

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr

Poniedziałek 4 stycznia 1954

Rok III, Nr 2 (416)

O dalsze osłabienie napięcia międzynarodowego

Odpowiedzi Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa na pytania p. Kingsbury Smitha

MOSKWA. Agencja TASS podaje:

W związku z nadchodzącym Nowym Rokiem dyrektor generalny agencji amerykańskiej „International News Service” na Europę p. Kingsbury Smith zwrócił się dnia 28 grudnia 1953 roku do G. M. Malenkowa z prośbą o udzielenie odpowiedzi na niektóre pytania.

Niżej podajemy pytania p. Kingsbury Smitha i odpowiedzi G. M. Malenkowa.

PYTANIE: Jakże są Pańskie życzenia dla narodu amerykańskiego na rok 1954?

ODPOWIEDZ: Z całego serca życzę narodowi amerykańskiemu szczęścia i spokojnego życia. Życzę narodowi amerykańskiemu sukcesów w rozwoju przyjaznych stosunków ze wszystkimi narodami oraz owocnych wyników w szczytnym dziele obrony pokoju przed wszelkimi próbami jego zakłócenia.

PYTANIE: Czy żywi Pan nadzieję, że w nowym roku nastąpi zacieśnienie więzów przyjaźni między narodami Ameryki i Rosji?

ODPOWIEDZ: Przede wszystkim należy życzyć polepszenia stosunków między naszymi krajami. Uważam, że nie ma obiektywnych przeszkód, aby w nowym roku stosunki między Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi uległy polepszeniu i aby zacieśniły się tradycyjne więzy przyjaźni między narodami naszych krajów. Mam nadzieję, że tak będzie.

PYTANIE: Jak ocenia Pan możliwość utrzymania pokoju na całym świecie i osłabienia napięcia międzynarodowego w roku 1954?

ODPOWIEDZ: Wszystkie narody pragną trwałego pokoju i istnieją sprzyjające możliwości dla dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego w roku 1954. Rządy, a przede wszystkim rządy wielkich mocarstw, nie mogą nie przysłuchiwać się głosowi narodów i nie mogą nie liczyć się z ich wzmagającym się dążeniem do trwałego pokoju. Co się tyczy rządu radzieckiego, to czynił on, czyni i będzie nadal czynił wszystko, aby narody żyły w pokoju, aby napięcie międzynarodowe uległo osłabieniu i ustanowione zostały normalne stosunki między państwami.

PYTANIE: Jaki krok, który mógłby być podjęty w interesie pokoju na całym świecie w roku 1954, uważa Pan za najdonioślejszy?

ODPOWIEDZ: Krokiem takim byłoby zawarcie porozumienia między państwami, na mocy którego uczestnicy porozumienia zaciągają uroczyste i bezwarunkowe zobowiązanie nie stosowania broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady. Porozumienie takie ułatwiłoby możliwość osiągnięcia porozumienia w sprawie całkowitego zakazu broni atomowej i ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad realizacją zakazu stosowania energii atomowej w celach wojennych.

Jednocześnie rząd radziecki uważałby za konieczne osiągnięcie porozumienia w sprawie znacznej redukcji wszystkich innych rodzajów broni i sił zbrojnych.

Wszystko to zmniejszyłoby niewątpliwie wydatki państwowe na potrzeby wojenne i ulżyłoby sytuacji ekonomicznej ludności.

Artykuł redakcyjny „Prawdy“

MOSKWA. „Prawda“ opublikowała artykuł redakcyjny pt. „O dalsze osłabienie napięcia międzynarodowego”, w którym stwierdza:

Podsumowując wyniki 1953 roku, szerokie koła społeczeństwa we wszystkich krajach podkreślały z zadowoleniem, że rok ten przyniósł konkretne sukcesy w dziedzinie osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Sukcesy te są rezultatem wytrwałej, ofiarnej walki narodów o zachowanie i utrwalenie pokoju i bezpie-

czeństwa. Osiągnięte sukcesy otwierają nowe, jeszcze większe możliwości dalszego osła-

wienia napięcia międzynarodowego. Dodają one natchnienia tym wszystkim, którzy pragną zwyciężyć.

Związek Radziecki będący ostoją pokoju światowego wkrocza w nowy rok, kontynu-

ując swą walkę o pokojowe współistnienie rozmaitych systemów ekonomicznych i politycznych, o umocnienie wspólnej pracy gospodarczej z wszystkimi krajami.

„Niechaj będzie to rok dalszego rozładowania napięcia międzynarodowego, rok wielkich osiągnięć w dziele ustanowienia trwałego pokoju na całym świecie!”

Zyczenie to zawarte w przemówieniu noworocznym Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR tow. K. J. Woroszyłowa wyraża głębię bólei uczucia każdego człowieka radzieckiego i spotyka się z najżywszym odzwierciedleniem wśród wszystkich ludzi dobrej woli za granicą.

Wszystkie milujące pokój narody popierają kroki rządu radzieckiego systematycznie podejmowane w ciągu ubiegłego roku w interesie ustanowienia współpracy międzynarodowej i utrwalenia pokoju.

W przeddzień Nowego Roku szef rządu radzieckiego G. M. Malenkow, charakteryzując sytuację międzynarodową ponownie wskazał drogę, którą (Dokończenie na 2 str.)



WZROSTA PRODUKCJA ARTYKUŁÓW ŻYWNOŚCIOWYCH W ZSRR

MOSKWA. Minister Przemysłu Artykułów Żywnościowych ZSRR W. Zolotw w wywiadzie udzielonym korespondentowi TASS oświadczył m. in.:

W 1953 r. zakłady przemysłu artykułów żywnościowych zwiększyły produkcję o 12 proc. W porównaniu z r. 1952 wzrosła szczególnie produkcja mięsa, sera, cukru, wędlin, konserw rybnych i mlecznych, przemysłu cukrowniczego. W br. — oświadczył minister Zolotw — przemysł artykułów żywnościowych wzbogacił się o wielką ilość zakładów. Tak na przykład kombinaty mięsne i fabryki wędlin budowano w RFSRR, na Ukrainie, na Białorusi, zakłady przemysłu rybnego w republi-

kach nadbaltyckich i na Dalekim Wschodzie, zakłady i kombinaty mleczarskie — w Gruzji, Tadżykistanie i innych republikach, fabryki konserw owocowych i warzywnych — w Moldawii, Armenii i na Krymie.

W 1953 r. rząd radziecki i KC KPZR powzięły uchwałę o rozwoju w okresie najbliższych trzech lat produkcji artykułów spożywczych i polepszeniu ich jakości. W uchwale tej po raz pierwszy w dziejach ludzkości postawiono na skalę ogólnopolską zadanie osiągnięcia tak wysokiego poziomu spożywczej jakości jak dotychczas. Władze naukowe uzasadniły normy odżywiania, potrzebny do wszechstronnego i harmonijnego rozwoju zdrowego człowieka.

Pierwszy dzień pracy w nowym roku

WARSZAWA. W dniu 2 stycznia — w pierwszym po-wzednim dniu nowego roku — w miastach i wsiach całej Polski rozpoczęła się praca nad realizacją zadań 5 roku planu 6-letniego. Oto niektóre z meldunków korespondentów PAP nadesłane z różnych stron kraju:

2 stycznia w Warszawie rozpoczęto prace drugiego etapu budowy wielkiej magistrali mlejskiej sieci ciepłej.

Nowe te linie ciepłe zastlane będą przez elektrownię warszawską, a w przyszłości gorącą wodę i parę dawać będzie budująca się elektrociepłownia na Żeraniu.

Na wszystkich odcinkach budowy nowego fragmentu MDM — tzw. „Latawca” rozpoczęła się od początku nowego roku wyłożona praca. Spycharka kierowana przez Feliksa Kawczyńskiego usunęła pierwsze dziesiątki metrów sześciennych ziemi pod fundamenty nowego 6-piętrowego bloku nr 111.

Wysyłkę ostatniej partii konstrukcji pieca martenowskiego dla Nowej Huty rozpoczęto 2 bm. w zakładach urządzeń technicznych „Zgoda”. W tym samym dniu przystąpiono tam do montowania potężnych urządzeń dla dwóch innych hut.

Z boczny kolejowej Fabryki Maszyn Rolniczych „Kraj” w Kutnie, woj. łódzkie 2 bm. wysunął w drogę długi sznur wagonów z ładunkiem 353 siewników rzędowych. Nad jednym z wagonów widać transparent z napisem: „W Czytelnym Przedzjazdowym upominek noworoczny dla wsi od robotników fabryki „Kraj”.

Przebiegły ryk syren Stoczni Gdańskiej towarzyszył rano 2 bm. położeniu stępki nowego rudowęglowca. Żuraw, kierowany wprawą ręką dźwigowego krawczyka powoli opuścił pierwszy element stępki — długą pa kilkanaście metrów, grubą stalową blachę. Dźwigowy układ kolejno dalsze części. Przystępują do pracy spawacze. Budowa nowego rudowęglowca rozpoczęła.

Noworocznym upominkiem towarzyszy radzieckich dla budowniczych Nowej Huty było przedterminowe dostarczenie nowych poważnych transportów urządzeń. Przemysł radziecki dostarczył przedterminowo dla Nowej Huty m. in. dalsze części walcowni blach, nowe urządzenia dla słowni itp. Wiele urządzeń do budowy kombinatu nadeszło też z zakładów krajowych.

Podziękowanie
Prezesa Rady Ministrów
Bolesława Bieruta
za życzenia
noworoczne

Organizacjom społecznym, politycznym i młodzieżowym, instytucjom kulturalnym i naukowym, zakładom przemysłowym oraz wszystkim, którzy nadesłali na moje ręce z okazji Nowego Roku życzenia dla rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej składam tą drogą serdeczne podziękowania.

Prezes Rady Ministrów
BOLESŁAW BIERUT

Rok 1953 na budowie Pałacu Kultury i Nauki

WARSZAWA. Rok 1953 radzieccy budowniczy Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina zakończyli chlubnie. Dzięki ich ofiarnej pracy, dzięki ich instalcji. Na najwyższą kondygnację gmachu dochodzi woda. A przeciek właśnie z woda sprawa nie jest prostą. Ciśnienie w sieci miejskiej doprowadza wodę do wysokości kilku zaledwie pięter. By doprowadzić ją na wysokość trzydziestu kilku kondygnacji, zbudowano specjalną hydroformę, która podaje na potrzebną wysokość wodę.

W ciągu 1953 r. radzieccy budowniczy zmontowali blisko 16 tysięcy ton stalowej konstrukcji. Ułożyli w tym czasie dziesiątki tysięcy metrów kwadratowych licówki zdobitej elewacje pałacu. Szkłem, którym oszklono przeważnie okna, można byłoby zakryć plac o powierzchni 1,5 ha. Waga zużytych dotąd materiałów do budowy pałacu wynosi w przybliżeniu 340 tys. ton.

Choćby ogrom pracy został już wykonany, wiele jeszcze jest do zrobienia. Budowniczy radzieccy nie szczędzą sił, ani na chwilę nie osłabiali tempa pracy, by jak najprędzej oddać Warszawie i całej Polsce do użytku największy i najwspanialszy gmach.

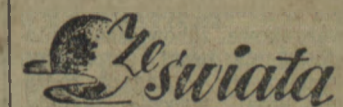
Z 4 potężnych dźwigów, które od ziemi rosy w górę razem z konstrukcją, pozostał tylko jeden, reszta jest już rozmontowana.

Ruszyły roboty przy budowie głównego wejścia, a teren wokół gmachu pokrywa się granitami i betonem, ale główne prace prowadzone są obecnie przez wielotysięczną załogę we wnętrzu gmachu na trzydziestu kilku kondygnacjach. Z ulicy nie widać, że dzieje się coś, że coraz wyżej stopnie stałych schodów, że czynne już dźwigi osobowe dowożą ludzi do 20 piętra. Z ulicy nie widać, że większość domieszce ma już zainstalowane centralne ogrzewanie, które energię ciepłą czerpie z utoruogiem wprost z elektrow-

W trosce o ludzi pracy

OKOŁO 550 ROLNIKÓW W WOJ. KIELECKIM OTRZYMAŁO JUŻ KREDYTY NA ZAKUP KRÓW I JALÓWEK

W woj. kieleckim z przydzielonych przez państwo dodatkowych kredytów na zakup krów i jałówek skorzystało już około 550 małych i średniorolnych chłopów. Całkowicie został już rozdzielony kredyt na zakup inwentarza m. in. przez rady narodowe w powiatkach: Starachowice, Kielce, Sandomierz, Płoczków, Radom i Opoczno.



LONDYN
Agencja Reutersa donosi, że policja użyła gazów łzawiących przeciwko górnikom kopalni grafitu w pobliżu Colombo (Cejlon).

PARYŻ
Strajk pocztowców na dworcach kolejowych trwa już 12 dni. Federacja pocztowców CGT i autonomicznych związków zawodowych opublikowały 1 bm. wspólny komunikat, który domaga się od rządu uwzględnienia postulatów pocztowców.

Inteligenca francuska przeciwko „armii europejskiej”

PARYŻ. Do walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec pod płaszczykiem „europejskiej wspólnoty obronnej” wciągają się coraz liczniejsze rzesze inteligencji francuskiej.

Dziennik „L'Humanité” zamieścił manifest 88 profesorów Uniwersytetu Paryskiego, którzy wypowiadają się zdecydowanie przeciwko uzbrojeniu Niemiec.

W manifestie podkreślają, że osoby, które go podpisały, są różnych poglądów politycznych i większość spośród nich nigdy nie zajmowała się działalnością polityczną, niemniej jednak łączą je wspólne pragnienie walki o uratowanie Francji i pokoju.

„Ze względu na to — głosi manifest — że opinia publiczna jest wrogo usposobiona wobec projektu uzbrojenia Niemiec w ramach osławionej „zjednoczonej Europy”, używa się wybiegu, iż rzekomo także uzbrojenie Niemiec pozwoli Francuzom uniknąć wskrzeszenia samodzielnego Wehrmachtu. Podobnie jak w okresie Monachium i okupacji niemieckiej, wysuwa się obecnie argument tzw. „najmniejszego zła”. W 1938 roku oddanie Sudetów (Niemcom hitler-

rowskim) mogło się wydawać niektórym najmniejszym złem. W 1940 roku podpisanie rozejmu również mogło wydawać się złem najmniejszym. Gdy tylko polityka „najmniejszego zła” doprowadza do ułbicja interesu ze szkodą dla sprawy narodowej — polityka ta przekształca się w kapitulację polityczną. Zgodą na uzbrojenie Niemiec oznaczałaby kapitulację Francji”.

„Samodzielna” czy też „europejska” forma uzbrojenia Niemiec — głosi dalszy manifest — niewiele się różni od siebie. Oficjalnie, czy też zamaskowany niemiecki sztab generalny z łatwością może przejść od jednej formy do drugiej.

Autorzy manifestu podkreślają, że odrodzenie się militarizmu niemieckiego może doprowadzić świat w najbliższej przyszłości do katastrofy. Deklarują oni gotowość walki przeciwko osławionej „europejskiej wspólnotie obronnej”, której realizacja pociągłaby za sobą „ustanowienie panowania niemieckiego ze wszystkimi wyjątkami i stąd konsekwencjami politycznymi i ekonomicznymi”.

Rokowania radziecko-amerykańskie w sprawie „Lend Lease”

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Waszyngtonu.

Jak się dowiadujemy, dnia 29 grudnia 1953 r. odbyła się w Waszyngtonie konferencja między przedstawicielami ZSRR a USA dla omówienia kwestii technicznych związanych z przekazaniem Stanom Zjednoczonym, zgodnie z życzeniem rządu USA, 186 okrętów wojennych (głównie ścigaczy i jednostek desantowych) spośród tych, które otrzymał Związek Radziecki w latach drugiej wojny światowej z tytułu „Lend-Lease” (umowy o wypożyczeniu i dzierżawie sprzętu wojennego). Sprawa przekazania tych okrętów, które w myśl porozumienia między stronami, nie podlegały sprzedaży Związkowi Radzieckiemu, stanowi część ogólnego zagadnienia rozrachunków z tytułu „Lend-Lease”.

Na konferencji z 29 grudnia przedstawiciel ZSRR wyraził ewentualne porządkowe zastrzeżenia, leżące blisko Związku Radzieckiego, do któ-

rych strona radziecka gotowa jest skierować wspomniane okręty wojenne dla przekazania ich stronie amerykańskiej. Na wniosek przedstawiciela USA następna konferencja została wyznaczona na dzień 31 grudnia 1953 r.

Z rozliczeń rocznych w spółdzielniach produkcyjnych

Przed kilkoma dniami spółdzielcy z Włynkówka (pow. Słupsk) dokonali rocznego podziału dochodów i zarazem podsumowali roczny dorobek swej pracy.

Spółdzielnia we Włynkówku powstała jesienią 1952 roku. W ciągu roku spółdzielcy odremontowali m. in. obórę i stajnię, przygotowały nową chlewnię oraz szeregi innych pomieszczeń gospodarczych.

Płony ozime zbierano we Włynkówku jeszcze indywidualnie. Wspólne dzielono się już plonami jarymi i orzechachem uzyskanym z hodow-

wli, a także dochodami z wywozki drewna z lasu i innych prac transportowych.

Płony spółdzielcze były wysokie. Z hektara uzyskano przeciętnie: 16 q pszenicy, 20 q jęczmienia, 15 q owsa. Dobrze obrodziły również okopywane. I tak spółdzielcy zebrali 150 q ziemniaków z ha, 410 q buraków cukrowych, 420 q kapu-

sty z ha.

Z obowiązkowych dostaw dla państwa spółdzielnia wywiązała się w 100 proc.

Po wydzieleniu statutowych rezerw, wartość dniówki obrachunkowej w spółdzielni wynosi: 3.10 kg pszenicy, 1.23 kg jęczmienia, 0.5 kg ziemniaków, 0.41 kg wysiódków buraczanych, 2.60 kg brakuł, 0.6 kg mieszanek strączkowej oraz 10 złotych w gotówce.

W ROKU PRZYSZYŁYM JESZCZE WYŻSZY DOCHÓD

„Słusznie zrobili spółdzielcy z Włynkówka, zapraszając na zebranie rozliczeniowe członków sąsiednich spółdzielni w Nieszkowie, Charnowie i Włynkówie oraz chłopów indywidualnych — członków komitetu założycielskiego w gromadzie Machowina. Poważne osiągnięcia spółdzielców pokazały chłopom indywidualnym wyższość gospodarki zespołowej, toteż postanowili oni wzmocnić wysiłki, by w najbliższym czasie i w Machowinie powstała spółdzielnia.

W dyskusji zabierali głos niemal wszyscy członkowie spółdzielni, wszyscy podkreślali: — Aby godnie przywitać II Zjazd partii, musimy jeszcze lepiej, staranniej uprawiać ziemię, bardziej rozwinięć hodowlę oraz w przyszłym roku zaprowadzić sad owocowy oraz pszczelarstwo.

POMYSŁ INDYWIDUALNY GOSPODARZU!

Chłopi z Włynkówka, złączeni w jeden kolektyw, potrafili w ciągu jednego roku osiągnąć tak poważny rozwój swej gospodarki, tak poważnie podnieść swój własny dobrobyt.

Ze w roku przyszłym uzyskają oni jeszcze wyższe dochody, o tym nie należy wątpić. Dotychczasowe sukcesy świadczą najlepiej o ich sumiennosci w pracy.

Chłopie indywidualni! Czy byłes już na zebraniu rozliczeniowym w sąsiedniej spółdzielni produkcyjnej? Jeśli nie — postaraj się na nim być, zapoznaj się z osiągnięciami spółdzielni, a pomożesz ci one zrozumieć wyższość gospodarki zespołowej.

Przyjęcie w Bombaju na cześć delegacji Akademii Nauk ZSRR

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Delhi:

Spółczesność Bombaju wydała 31 grudnia w sali miejskiej „Sunderbat” przyjęcie na cześć delegacji Akademii Nauk ZSRR. Pisarz hinduski Mulik Radz Anand witając gości oświadczył, że „kraje za chodnie podporządkowują naukę celom zagłady ludzkości. Rosja natomiast wykorzystuje naukę dla celów humanitarnych, co umożliwi ludzkości życie w pokoju”.

Przemówienie wygłosił również uczonej radziecki W. A. Engelgard.

Demonstracje antybrytyjskie w Teheranie

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Teheranu, że tamtejszy gubernator wojskowy zarządził w dniu 2 bm. wysłanie przed uniwersytet wojska dla stłumienia demonstracji studentów, którzy protestowali przeciwko powrotowi dyplomata brytyjskiego w związku z ponownym ustaleniem stosunków dyplomatycznych między Iranem a Wielką Brytanią. Wiele studentów aresztowano. Agencja Reutera donosi również o rozpowszechnianiu w Teheranie przez przeciwników obecnego rządu ulotek domagających się wyjazdu Anglików z kraju.

Głos z Patet Lao

W ostatnich dniach lamy prasy światowej zapelnily się komunikatami wojennymi z Indochin. W Patet Lao oddziały armii wywoleńczej przeszły do ofensywy. Uderzenie zakończyło się pełnym sukcesem. W ciągu trzech dni walk Ludowa Armia Wyzwoleńcza Patet Lao zniszczyła lub wzięła do niewoli 2.200 żołnierzy francuskiego korpusu ekspedycyjnego, zdobyła duże ilości materiału wojennego, oswobodziła okupanta znaczną część kraju.

O tym, że uderzenie było celne i dotkliwe, świadczą najlepiej głosy reakcyjnej prasy zachodnio-europejskiej i amerykańskiej. Agencje zachodnie nie ukrywają wielkiego znaczenia strategicznego ostatniej ofensywy Armii Ludowej, która odcięła oddziały francuskie w północnej części Patet Lao i Wietnamu od ich baz południowych i Saigona. Zsigolnie charakterystyczne są odczyty, jak te ofensywa wywołała w kręgach imperialistów amerykańskich. Agencja „United Press” stwierdza, że oddziały francuskie w północnym Patet Lao będą mogły być obecnie zaopatrywane jedynie drogą lotniczą.

„New York Herald Tribune” poświęca sytuacji francuskiego korpusu ekspedycyjnego artykuł wstępny, w którym aż roi się o smętnych rozważań. „Nowa ofensywa ludowa jest niespodziewanym ciosem... Dowodzi to — żali się dziennik — że po siedmiu latach wojny Wietnam posiada znaczną siłę mimo zdecydowanego francuskiego wysiłku, zmierzającego do jej zlikwidowania”. Jednocześnie francuska agencja prasowa AFP donosi o wzmożonej działalności oddziałów partyzanckich za linią frontu francuskiego.

Minorowy ton prasy reakcyjnej jest zupełnie zrozumiały. Przecież zaledwie przed kilku tygodniami pokojowe propozycje prezidenta Wietnamu, Ho Szi-mina, przyjęte zostały przychylnie przez francuską opinię publiczną. Amerykańskie ośrodki dyspozycyjne i ich agenci w Paryżu i Saigonie, pragnąc osłabić znaczenie inicjatywy Ho Szi-mina, usilowali dowiedzieć, że „Ho Szi-min chce pokoju, bo jest słaby”.

Wyrazem tego była również depesza z Saigonu korespondenta brytyjskiej agencji Reutera, który donosił: „Rozmowy pokojowe w Indochinach w wyniku ostatnich propozycji pokojowych Ho Szi-mina są tutaj uważane za nieprawdopodobne. Oficerowie i dowódcy w nalatnego w Hanoi oświadczyli, że obecnie jest niewłaściwa chwila dla rozmów z Ho Szi-minem, ponieważ francuski korpus ekspedycyjny posiada obecnie inicjatywę walki i są przekonani, że Ho Szi-min na wiosnę znajdzie się w gorszym położeniu niż obecnie”.

Jak się okazało, nie trzeba było czekać do wiosny, żeby przekonać się o czymś wręcz przeciwnym...

W tych dniach, b. premier Daladier w artykule zamieszczonym w „Information” stwierdził m. in., że mimo szumnych zapowiedzi, obecnie, w obliczu sukcesów armii ludowo-wyzwoleńczej w Indochinach, okazało się, że nikt nie może powiedzieć, kiedy i za jaką cenę „nieprzyjaciel”, którego miano zniszczyć, zostanie zatrzymany”. W konkluzji Daladier żąda od rządu i większości Zgromadzenia Narodowego położenia kresu „beznadziejnej wojnie w Indochinach”. Również przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, Herriot oświadczył, że jest zwolennikiem zakończenia wojny w Indochinach. „Francja oświadczyła Herriot — poniosła ciężką wojenną i nadszedł czas, aby rozpocząć rokowania pokojowe”.

Te wypowiedzi świadczą najlepiej, że nie tylko lud francuski, ale i szerokie kółko burżuazji francuskiej przeniknęła świadomość bezcelowości przedłużania krwawej i beznadziejnej wojny w Wietnamie. Co prawda w Waszyngtonie nie uważają inaczej. Ale jednocześnie w ostatnim czasie coraz trudniej jest decydować o sprawach francuskich w waszyngtońskich gabinetach Departamentu Stanu.

Sukcesy narodu czeskosłowackiego w okresie pierwszej pięcioletki

PRAGA. Z końcem 1953 roku Czechosłowacja zakończyła swój pierwszy plan pięcioletni. W okresie minionych 5 lat masę pracujące republiki odniosły wielkie sukcesy we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej. W ogólnej masie wyprodukowanych towarów udział środków produkcji wynosi 62 procent. Globalna produkcja przemysłowa podniosła się w dwójnasób, zaś przemysł budowy maszyn — 3,5 raza. Przemysł ten produkuje obecnie skomplikowane maszyny i urządzenia dla potrzeb górnictwa i hutnictwa. Przemysł czeskosłowacki wyspecjalizował się w produkcji setek nowego typu maszyn, które dawniej sprowadzano z zagranicy. W okresie pięcioletki hutnictwo Czechosłowacji zwiększyło produk-

cję o 110,1 procent, górnicy podnieśli wydobycie węgla o 22,4 proc. Lecż największymi osiągnięciami mogą poszczycić się robotnicy przemysłu naftowego — wydobycie ropy naftowej wzrosło 6-krotnie w porównaniu z okresem przedwojennym.

Wiele zdziałano dla podniesienia dobrobytu narodu czeskosłowackiego. W roku 1953 na cele socjalno-kulturalne państwo wydatkowało 2,5 miliarda koron, tj. o 81 proc. więcej, niż w roku 1949.

Sprzedaz materiałów włókienniczych w ciągu pierwszych czterech lat pięcioletki zwiększyła się o 60 proc., obu-

Artykuł redakcyjny „Prawdy”

(Dokończenie z 1 str.)
na prowadzi do utrwalecia bezpieczeństwa międzynarodowego. Odpowiedzi Przewodniczącego Rady Ministrów G. M. Malenkowa na pytania dyrektora agencji „International News Service” Kingsbury Smitha budzą wszędzie żywy odzew. W odpowiedziach tych poruszone zostały niezwykle ważne zagadnienia, od słusznego rozwiązania których zależy dalsze osłabienie nacisku międzynarodowego w 1954 roku.

Odpowiadając na pytania Kingsbury Smitha, G. M. Malenkow zacytował narodowi amerykańskiemu na rok 1954 szczęścia i spokojnego życia, sukcesów w rozwoju przywzajemnych stosunków ze wszystkimi narodami oraz owocnych wyników w szczerym dziele obrony pokoju przed wszelkimi próbami jego zakłócenia. Wszyscy ludzie radzieccy całym sercem przyłączają się do tych życzeń szefa rządu radzieckiego, albowiem ideologia społeczeństwa radzieckiego — to ideologia przyjaźni narodów. Ludziom radzieckim są głęboko obce idee wrogości i nienawiści do narodów, zemstne idee, przy pomocy których kółka agresywne, zmierzające w swych egoistycznych interesach do skłócenia narodów, usiłują obecnie zatruć atmosferę międzynarodową.

„Uważam — powiedział G. M. Malenkow — że nie ma obiektywnych przeszkód ku temu, aby w nowym roku stosunki między Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi uległy polepszeniu i aby zaczęły się tradycyjnemu więzy przyjaźni między narodami naszych krajów. Mam nadzieję, że tak będzie”. Wszyscy ludzie radzieccy podzięła-

ją ten pogląd szefa rządu ZSRR. Ich przekonanie, że siły występujące w obronie pokoju i przyjaźni między narodami odniosły zwycięstwo, ostatec jest na oczywistym fakcie, że wszystkie narody pragną gorąco trwałego pokoju.

Rządy — a przede wszystkim rządy wielkich mocarstw — nie mogą nie przyznać, że siły głoszące wojnę i nie mogą nie liczyć się z ich wzmagającym się dążeniem do trwałego pokoju. Oto niezwykle ważna cecha charakterystyczna obecnej sytuacji międzynarodowej, podkreślona przez szefa rządu radzieckiego. Opinia publiczna narodów stała się ważnym czynnikiem w stosunkach międzynarodowych. Głosy szerokiej kół społecznych nie da się niczym zagłuszyć, nie można ignorować ich woli.

Co się tyczy rządu radzieckiego, potwierdził on ponownie, że polityka zachowania i utrwalecia pokoju była, jest i będzie jego polityką. Rząd radziecki, jak podkreślił G. M. Malenkow, „czynił czynił i będzie nadal czynił wszystko, aby narody żyły w pokoju, aby napięcie między narodowe uległo osłabieniu i ustanowione zostały normalne stosunki między państwami”.

Takie są realne przesłanki, które umożliwiają zachowanie pokoju światowego i złączenie napięcia międzynarodowego w 1954 roku.

Odpowiadając na pytania, jaki krok, który mógłby być podjęty w interesie pokoju na całym świecie w roku 1954 uważa Pan za najdonioślejszy? — szef rządu radzieckiego wskazał, że krokiem takim byłoby zawarcie porozumienia między państwami, na mocy którego uczestnicy porozumienia zaczęłaby uroczyście i bezwarunkowo zobowiązanie nie stosowania broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady. Porozumienie takie ułatwiłoby osiągnięcie porozumienia w sprawie całkowitego zakazu broni atomowej i ustanowienie ścisłej kontroli międzynarodowej nad realizacją zakazu stosowania energii atomowej w celach wojennych.

Jednocześnie rząd radziecki uważałby za konieczne osiągnięcie porozumienia w sprawie znacznej redukcji wszystkich innych rodzajów broni i sił zbrojnych. G. M. Malenkow wskazał, że

wprowadzenie w życie tych kroków zmniejszyłyby wydatki państwowe na potrzeby wojenne i ulżyłyby sytuacji ekonomicznej ludności.

Wyrażony przez Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR pogląd w sprawie kroków, które powinny być podjęte w roku 1954 w interesie pokoju niewątpliwie spotka się z najszerzym poparciem wszystkich ludzi dobrej woli.

Cała ludzkość jest żywo i z zainteresowaniem w tym, aby usunięte zostało niebezpieczeństwo stosowania broni masowej zagłady, aby zbrojenia i siły zbrojne we wszystkich krajach zostały znacznie zredukowane.

Tylko nieustępliwy opór międzynarodowych kół agresywnych zainteresowanych w wysiłku zbrojenia tłumaczy fakt, że kroki te dotychczas nie zostały zrealizowane.

Dażąc do znalezienia wyjścia z impasu, w którym w wyniku międzynarodowych kół agresywnych, znalazła się sprawa broni atomowej, rząd ZSRR w omówionym 22 grudnia 1953 roku oświadczeniu zgłosił nową propozycję, która może być zrealizowana bez dalszej zwłoki przy istnieniu dobrej woli krajów zainteresowanych: propozycję podpisania porozumienia w sprawie wyrzeczenia się stosowania broni atomowej, wodorowej i innej broni masowej zagłady.

Naród radziecki jedynomyślnie popiera te propozycje rządu radzieckiego, któreł znaczenie z nową siłą podkreślił Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR w swych odpowiedziach na pytania przedstawiciela agencji amerykańskiej.

Słowa G. M. Malenkowa wyrażają myśl i pragnienia każdego człowieka radzieckiego. Ludzie radzieccy są przekonani, że istnieją obecnie sprzyjające warunki dla dalszego złączenia napięcia międzynarodowego w 1954 roku. Przekonanie to podzielają wraz z narodem radzieckim wszystkie narody świata, które pragną gorąco trwałego pokoju i dążą do osiągnięcia owoenych rezultatów w szlachetnym dziele obrony pokoju przed wszelkimi próbami jego zakłócenia.

Wybory do terenowych zgromadzeń przedstawicieli ludowych w Chinach

PEKIN. Począwszy od maja 1953 roku we wszystkich okręgach Chińskiej Republiki Ludowej w atmosferze powszechnego entuzjazmu i wielkiej aktywności politycznej odbywają się wybory do terenowych zgromadzeń przedstawicieli ludowych. Do chwili obecnej wybory zakończyły w 29.346 miejscowościach zamieszkałych przez 103 miliony osób.

Do zgromadzeń przedstawicieli ludowych wybrano najlepszych synów i córki narodu chińskiego, działaczy społecznych, przodowników pracy, wybitnych przedstawicieli świata naukowego i kulturalnego-

W dniu 3 stycznia 1954 r. zmarł nagle
tow. **KOWALSKI WACŁAW**
sekretarz Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Sławnie
przeżywszy lat 32.
W Zmarłym tracimy aktywnego działacza rad narodowych.
Pogrzeb odbędzie się w dniu 5 stycznia br. o godzinie 13.
Wyprowadzenie zwłok z gmachu Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Sławnie.
Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Sławnie

Więcej uwagi sprawie szkolenia kadr spółdzielczości produkcyjnej

Jednym z ważnych czynników w procesie umacniania i rozwoju gospodarki spółdzielczej na wsi jest szkolenie kadr.

Zespołowa gospodarka spółdzielcza jest gospodarką planową. Dlatego obok ofiarności w pracy kierowniczych kadr spółdzielczych, obok praktyki rolniczej tych ludzi, niezbędne jest też kadry takte przy gotowaniu, aby mogła ona właściwie planować i organizować pracę w spółdzielni, czerpać z dorobku przodującej praktyki radzieckiego rolnictwa. Ludzie, wybrani na kierownicze stanowiska w spółdzielniach produkcyjnych, muszą słuszenie kojarzyć społeczne i osobiste interesy członków spółdzielni i powinni być przygotowani do pracy w nowych warunkach gospodarki zespołowej. Jedynie wtedy będą oni mogli sprostać zadaniom nakreślonym uchwałą IX Plenum KC PZPR.

Państwo ludowe co roku przeznacza poważne sumy na szkolenie kadr spółdzielczości produkcyjnej. Co roku przeszkolani są w Centralnej Szkole POM i Spółdzielczości Produkcyjnej w Warszawie (Ursynów) przewodniczący spółdzielni i pracownicy POM również i z naszego województwa, a ponadto szkolenie przewodniczących, księgowych, brygadierów polowych i hodowlanych przeprowadza w naszym województwie Ośrodek Szkolenia Kadr Spółdzielczości Produkcyjnej w Koszalinie. Wysłamy także członków spółdzielni produkcyjnych na kursy specjalistyczne, organizowane w ośrodkach na terenie całego kraju.

Na kilku i kilkunastotygodniowych kursach Ośrodek Wojewódzki przeszkolił w latach ubiegłych poważną ilość spółdzielców, którzy wzbogacili się w wiedzę, pomagając im w codziennej pracy.

Pomimo, że nasze osiągnięcia w dziedzinie szkolenia kadr spółdzielczych są poważne, to jednak niewspółmierne do możliwości ośrodków szkoleniowych oraz stale rosnących potrzeb spółdzielczości produkcyjnej. W roku ubiegłym z planowaliśmy przeszkolenie 150 przewodniczących spółdzielni, a przeszkoliliśmy 78. Planowaliśmy przeszkolić 160 brygadierów polowych, a kurs ukończyło tylko 75. Jeszcze gorzej przedstawia się wykona-

nie planu szkolenia brygadierów polowych. Na 200 zaplanowanych, przeszkolono zaledwie 47.

To poważne niedociągnięcie wynika z niedoceniania przez aparat rad narodowych i POM konieczności szkolenia kadr spółdzielczych. Sprawa szkolenia została należycie rozpracowana na szczeblu wojewódzkim. Przed każdym kursem opracowano plany dla powiatów, dając im jednocześnie dokładną instrukcję o sposobie doboru i werbunku kandydatów oraz spowodowano omówienie tych wytycznych na posiedzeniach komisji koordynacyjnych w prezydiach PRN. Wytyczne te, niestety, nie zostały w pełni zrealizowane.

Typowanie kandydatów na kursy w większości powiatów, a szczególnie koszalińskim, białogardzkim, słupskim, drawskim — odbywało się niewłaściwie. Zamiast właściwie analizować kandydatów, wybierając na kursy ludzi, których lektywo spółdzielcy obdarzają zaufaniem, typowano „za biurka”. Z kandydatem często nikt nie rozmawiał. Otrzymywał on po prostu zawiadomienie, że ma jechać na kurs. W niektórych tylko wypadkach kierowano kandydatów na kursy, na mocy uchwały ogólnego zebrania członków spółdzielni.

Niewłaściwy sposób doboru i werbunku kandydatów prowadzi często do poważnych błędów. Typowano ludzi na kursy niekiedy po kumotersku — krewnych, znajomych itd., którzy spółdzielcy nie darzyli zaufaniem. Tak np. w powiecie białogardzkim, z RZS Redo, przysłano na kurs ob. Pie truszkę, która nie miała zamiaru pracować w tej, zresztą dość silnej spółdzielni, na dniówki obrachunkowe, lecz zażądała wygórowanego miesięcznego wynagrodzenia w pieniądzu.

Zdarzały się wypadki, szczególnie w powiatach słupskim, białogardzkim i człuchowskim, że zawiadomienie o kursie wysyłano do kandydata, wytywanego w prez. PRN lub POM już po rozpoczęciu się nauki. Nie brano też pod uwagę, szczególnie przy wysyłaniu na kurs przewodniczących, że przecież na okres trwania kursu ożół członków musi wybrać zastępcę.

Tego rodzaju praktyka werbunku i doboru kandydatów

na kursy jest szkodliwa dla samej spółdzielni i wypacza cel szkolenia kadr spółdzielczych.

Planowy system szkolenia wymaga, by plan szkolenia kadr spółdzielczych był przedmiotem stałej uwagi rad narodowych i POM, by w oparciu o ten plan uwzględniono szkolenie kadr w planach finansowo-gospodarczych każdej spółdzielni, biorąc pod uwagę sprawę zastępstwa przebywających na kursie, ich wynagrodzenie w czasie nauki itd. Członkowie spółdzielni produkcyjnej muszą wiedzieć już na początku roku, kto z ich spółdzielni będzie przeszkolony i w jakim okresie. Trzeba bowiem zdawać sobie sprawę, że plan szkoleniowy kadr w każdej spółdzielni musi być składową częścią planu finansowo-gospodarczego, za realizację którego przed członkami odpowiada zarząd spółdzielni, a przed państwem — POM-y oraz wydziały rolnictwa i leśnictwa rad narodowych.

Szkolenie kadr spółdzielczości produkcyjnej nabiera szczególnego znaczenia w chwili obecnej, gdy realizujemy wytyczne IX Plenum. Wykonanie zadań, określonych przez tezy na II Zjazd partii wymaga uruchomienia w spółdzielniach produkcyjnych szeregu rezerw, poważnego rozwoju hodowli, zwiększenia urodzajów zbóż, wprowadzenia nowych gatunków produkcji rolnej jak: sadownictwa, warzywnictwa, pszczołarstwa itd. Zadaniami te mogą wykonać jedynie odpowiednio wyszkolone, przygotowane kadry.

Okres jesienno-zimowy, kiedy nasilenie prac w rolnictwie jest mniejsze, jest najbardziej odpowiednim dla szkolenia. Toteż z dniem 7 stycznia, Ośrodek Wojewódzki oraz inne ośrodki szkoleniowe przystępują do intensywnej pracy, organizując kursy dla przewodniczących, księgowych, brygadierów polowych i także dla brygadierów ferm drobiarskich, sadownictwa i warzywnictwa, rzemieślników budowlanych — murarzy, stolarzy itd.

Wydawało by się, że po uchwałach IX Plenum sprawa szkolenia kadr spółdzielczości produkcyjnej będzie nale-

życie zrozumiana przez aparat rad narodowych. Tymczasem mimo, że kursy rozpoczynają się już w najbliższych dniach w szeregu powiatów nie wytypowano dotychczas kandydatów. Ostatnia kontrola przygotowania kandydatów na kursy wykazała np. że w powiecie słupskim sprawą tą nikt z Prezydium PRN nie interesował się. Nikt nie mógł tu powiedzieć nie konkretnego o werbunku kandydatów, zaś plan szkoleniowy, nadesłany przez Prezydium Woj. RN znalazłono po długich poszukiwaniach zagubiony między różnymi papierkami w biurku zastępcy przewodniczącego Prezydium. Podobnie żadnych przygotowań do kursów nie poczyniono w powiecie białogardzkim. I tam plan szkolenia spokojnie spoczywał między papierkami w sekretariacie, nabierając „mocy urzędowej”.

Taki stosunek do spraw szkolenia kadr spółdzielczości produkcyjnej jest karygodny. Ma on swe źródło w braku poczucia odpowiedzialności ze strony niektórych rad narodowych za rozwój gospodarki rolnej i umocnienie spółdzielczości produkcyjnej.

Aby usunąć dotychczasowe błędy w dziedzinie doboru i werbunku kadr spółdzielczości produkcyjnej, by w pełni wykonać plany szkolenia, koniecznym staje się zacieśnienie współpracy rad narodowych z POM-ami. Werbunek kandydatów na kursy winien być przeprowadzany zgodnie z obowiązującymi przepisami. Zasadą winno być za twierdzenie kandydatów na kursy przez walne zebranie spółdzielców. Kandydaci na kurs, swoją postawą społeczną i pracą muszą dawać gwarancje, że po przeszkoleniu będą sumiennie wypełniać swe obowiązki. Tylko wtedy bowiem nasze wysiłki w dziedzinie szkolenia kadr spółdzielczych przyniosą należyte rezultaty, stając się poważną dźwignią dalszego umocnienia i rozwoju gospodarki spółdzielczej na wsi, realizacji wytycznych IX Plenum KC naszej partii.

JAKUB MUSZYŃSKI
kierownik Ref. Organizac. Oddziału spółdz. produk. przy Prezydium Woj. RN w Koszalinie

Komunikat Radziecko-Niemieckiej Komisji Mieszanej

MOSKWA, Agencja TASS podaje:

Zgodnie z podpisanym w Moskwie w dniu 22 sierpnia 1953 roku protokołem przewidującym zaniechanie ścisła na reparacji niemieckich i inne kroki mające na celu zmniejszenie od 1 stycznia 1954 roku zobowiązań finansowych i gospodarczych Niemieckiej Republiki Demokratycznej związanych ze skutkami wojny — Związek Radziecki przekazał na własność Niemieckiej Republice Demokratycznej bez odszkodowania 33 znajdujące się w Niemczech zakłady budowy maszyn, chemiczne, hutnicze i inne, które przeszły na własność ZSRR z tytułu reparacji.

Odpowiednie akta o przekazaniu wspomnianych przedsiębiorstw zostały podpisane dnia 31 grudnia 1953 roku przez pełnomocników strony radzieckiej i niemieckiej.

W trakcie aktu zdawania i przejmowania obie strony stwierdziły, że w okresie znajdowania się tych zakładów w

posiadaniu ZSRR Związek Radziecki dokonał w nich poważnych inwestycji. Zakłady zostały wyposażone w nowoczesne urządzenia. Wprowadzono w nich szereg nowych rodzajów produkcji m. in. produkcję urządzeń dla wielkich walcowni, dla cementowni o dużej mocy produkcyjnej, dźwignów hutniczych i nowych rodzajów pras. Produkcja większej części tych urządzeń prowadzona była według radzieckich projektów i planów. Dzięki udziałowi specjalistów radzieckich udoskonalone zostały technologiczne procesy produkcji.

W wyniku tych udoskonalień i inwestycji moc produkcyjna i ogólny poziom techniczny przekazanych zakładów znacznie wzrosły.

Wszystkie te czynne zakłady, przekazane na własność Niemieckiej Republice Demokratycznej, są dochodowe, mają zapewnione zamówienia, za pasy surowca i materiałów pomocniczych oraz niezbędne środki obrotowe, dzięki czemu stworzone zostały warunki dalszej normalnej i ciągłej pracy dla tych zakładów.

Wielka ofensywa wojsk ludowych w Pathet Lao

PERIN, Agencja Nowych Chin podaje komunikat demokratycznego rządu Pathet Lao o wielkiej ofensywie rozpoczętej przez wojska ludowe przeciwko oddziałom francuskiego korpusu ekspedycyjnego.

Przed kilku dniami — stwierdza komunikat — wojska ludowe zaatakowały szereg stanowisk francuskich wzdłuż szosy nr 12 łączącej brzegi rzeki Mekong z granicą Wietnamu. W toku tych działań Francuzi stracili 3 bataliony oraz znaczną ilość broni i amunicji. Wojska ludowe zdobyły 4 działka produkcji amerykańskiej, 24 samochody ciężarowe i wiele innego sprzętu wojskowego. Znaczne obszary kraju położone między miastem Thakhek a granicą Wietnamu zostały wyzwolone.

Oddziały francuskiego korpusu ekspedycyjnego wycofały

się w popłochu w kierunku południowym. Wojska ludowe ścigając nieprzyjaciela okrążyły dwa bataliony korpusu ekspedycyjnego na brzegu rzeki Sebangphai. Większość żołnierzy i oficerów okrążonej jednostki nieprzyjaciela poddała się wojskom ludowym, a reszta wycofała się w popłochu w kierunku doliny Mahasay.

Zlikwidowano w tym rejonie szereg umocnionych punktów francuskiego korpusu ekspedycyjnego. Ogółem nieprzyjaciel stracił około 2/3 swych sił w Pathet Lao.

Jak już donosiliśmy, wojska ludowe wyzwoliły w Pathet Lao miasto Thakhek nad rzeką Mekong, miejscowości Nhom Marat, Mahasay, Bm Naphao i inne.

Przegląd wydarzeń

Ostatnie miesiące 1953 roku minęły pod znakiem dwóch wielkich inicjatyw polityki radzieckiej, skupiających na sobie uwagę światowej opinii publicznej. Jedną z nich jest propozycja rządu ZSRR w sprawie konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych, konferencji, która obradować ma w Berlinie i na której mają być rozpatrzone środki, zmierzające do złagodzenia napięcia w sytuacji międzynarodowej. Drugą z tych inicjatyw jest oświadczenie rządu ZSRR w sprawie deklaracji prezydenta Eisenhowera, oświadczenie podkreślające konieczność zakazu broni atomowej i wodorowej, ustanowienia skutecznej kontroli tego zakazu oraz wyrażające gotowość wzięcia udziału w rokowaniach odnośnie zagadnienia energii atomowej. Jednocześnie rząd radziecki w dążeniu do zapobieżenia groźbie wojny atomowej i do złagodzenia napięcia w sytuacji międzynarodowej zaproponował, by w toku tych rokowań została rozpatrzona radziecka propozycja, by państwa uczestniczące w porozumieniu przyjęły uczciwe i bezwarunkowe zobowiązanie, że nie będą stosowały broni atomowej i wodorowej, ani też innej broni masowej zagłady.

DLACZEGO IM SIĘ SPIESZY?

Z uznaniem i z pełnym zrozumieniem została przez światową opinię publiczną przyjęta propozycja radziecka, by konferencja czterech rozpoczęła obrady 25 stycznia lub któregośkolwiek z następnych dni. Rząd radziecki wysunął ten termin, powołując się na konieczność odpowiedniego przygotowania konferencji oraz na znaczenie sprawy zapewnienia wszystkim rządów właściwych warunków uczestnictwa w tej konferencji. Jak wiadomo, dopiero 17 stycznia obejmuje swe funkcje nowy prezydent Republiki Francuskiej i zgodnie z ustaloną tradycją obecny rząd będzie musiał podać się do dymisji. Słusznie pisze francuski dziennik „Franc-Tireur”, że wcześniejszy termin konferencji spowodowałby, iż „Francja w Berlinie reprezentowałaby rząd uprawniony jedynie do załatwiania spraw bieżących”.

W Londynie również pozytywnie ustosunkowano się do zaproponowanego przez ZSRR terminu konferencji.

Natomiast, jak wynika z doniesień prasowych, Departament Stanu USA z największą niechęcią przystał na zaproponowany przez ZSRR termin. Jak bowiem pisze londyński dziennik „Times”, „Ameryka pragnie jak najszybciej rozpocząć i jak najszybciej zakończyć konferencję berlińską”.

Skąd ten pośpiech u ludzi, którzy w nieskończoność

przedłużali wymianę not w sprawie konferencji, którzy w ciągu ostatnich lat nie dali żadnego dowodu pośpiechu, by zasiąść przy stole konferencyjnym, by przystąpić do rokowań w sprawie złagodzenia napięcia w sytuacji międzynarodowej? Odpowiedzi na to pytanie udziela zarówno prasa angielska jak i francuska. W chwili obecnej „konikiem” Dullesa i innych amerykańskich awanturników wojennych jest sprawa jak najszybszego ratyfikowania przez Francuskę Zgromadzenie Narodowe układu w sprawie „armii europejskiej”. I jak pisze dziennik „Times”, „Dulles liczy na to, że ewentualne flakso konferencji berlińskiej przyczyni się do przyspieszenia tej ratyfikacji. Zresztą cała reakcyjna prasa amerykańska bezczelnie i cynicznie rozpływa się na temat „korzyści” mogących wyniknąć z flakso rozmów berlińskich dla planu utworzenia „armii europejskiej”.

KRYZYS? TAK, ALE POLITYKI ATLANTYCKIEJ

Niemniejszy cynizm i niemniejsza brutalność cechują ostatnie wystąpienia zarówno polityków amerykańskich, jak i reakcyjnej prasy amerykańskiej pod adresem Francji. Cel tych napaści, tych pogroźek jest jasny: chodzi o wywarcie takiej presji na Francję, by francuskie Zgromadzenie Narodowe ratyfikowało układ w sprawie „armii europejskiej”. „W historii stosunków międzynarodowych współczesnej epoki — pisze dziennik „Prawda” — znajdzie się chyba niewiele przykładów tak bezceremonialnej presji, jak ta, którą wywierają obecnie wpływowe koła USA na kraje Europy zachodniej, a przede wszystkim na Francję, usiłując wciągnąć te kraje w sidła „armii europejskiej”. I tak reakcyjna prasa amerykańska, porównując Francję do „beznadziejnie chętnego człowieka Europy” pisze o konieczności pojawienia się „nowego Napoleona”, zdolnego do „zaprowadzenia porządku w domu francuskim”. „Francja nie istnieje już. Są tylko Francuzi” — z wrodozonym amerykańskiemu, prasie reakcyjnej grubiaństwem pisze „New York Times”.

Do wsiekleści doprowadził amerykańskich imperjalistów przebieg wyborów prezydenckich we Francji. „Wy-

bory te są wyrazem kryzysu”... — pisze „New York Times” również tęskniąc do nowego Napoleona. Istotnie, były one wyrazem kryzysu, ale polityki atlantyckiej we Francji.

Wsiekleść amerykańskich imperjalistów ma swoje podłoże. Rozumieją bowiem, że wybory we Francji, nad którymi w sposób zasadniczy zaciążyła sprawa „armii europejskiej”, wypadły nie po ich myśli. O kandydatach na prezydenta nie mówiono inaczej, jak tylko określając ich mianem „europejczyk” lub też „antyeuropejczyk”. Otóż wszyscy „europejczyści”, zdeklarowani heroldowie „armii europejskiej”, wybory przegrali z kretelem, odpadając już w pierwszych turach, owych 13 tur, których było potrzeba dla wyłonienia osoby prezydenta. Odpadli Bidault i Delbos, a obecny premier Lanlet tylko dlatego utrzymał się przez 10 tur, że w ostatnich tygodniach usiłował maskować swoją „europejskość”.

Koniec końców prezydentem został Rene Coty, który wprowadził w 1940 roku głośował na marszałka-zdrając, Petaina, lecz ostatnio w ogóle nie wypowiedział się na temat „armii europejskiej”. To zdecydowało o jego wyborze. Zdecydowało, gdyż, jak stwierdza deklaracja Komunistycznej Partii Francji, wielu przeciwników „armii europejskiej” postawiło wyżej swe reakcyjne koncepcje polityczne i socjalne, aniżeli interesy narodu. Woleli oni głosować za przedstawicielem reakcji, Coty, aniżeli za przedstawicielem partii socjalistycznej, Naegelenem, zdecydowanym przeciwnikiem „armii europejskiej”. Dlaczego? Czyżby razilo ich to, że Naegelen jest socjaldemokratą? Skądżeby znowu. Po prostu dlatego, że na Naegelena głosowali również komuniści, zajmując konsekwentnie stanowisko, że najważniejszym zagadnieniem chwili we Francji jest walka przeciwko „armii europejskiej”. Natomiast swoją wymowę posiada fakt, że część przedstawicieli kierownictwa francuskiej socjaldemokracji z nienawiścią do komunistów, a również z sympatią dla „armii europejskiej” wolała głosować na przedstawicieli jawnie reakcyjnych ugrupowań politycznych, wolała głosować na przemysłowca Lanleta czy też na Coty, niż na kandydata swojej partii.

„Wybory wersalskie — pisze „Humanite” — były odbiciem obecnej rzeczywistości politycznej: potężnego frontu opozycji wobec „armii europejskiej”. I ten właśnie fakt doprowadza do wsiekleści amerykańskich imperjalistów, którzy widzą, że dziś coraz więcej Francuzów, niezależnie od przekonań politycznych, wzrok swój kieruje w stronę Związku Radzieckiego.

ANDRZEJ ROT

Uwaga słuchacze Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu

W dniu 4. I. 1954 r. odbywają się następujące zajęcia: **DLA ROKU WSTĘPNEGO.**

Wykład z historii polskiego ruchu robotniczego — Wiek Proletariat (2 godz.).

Seminarium z historii KPZR — lata interwencji i wojny domowej (2 godz.).

DLA ROKU PIERWSZEGO. Wykład z ekonomii politycznej „Prawo wartości dodatkowej” (4 godz.).



PROGRAM I NA FALI 1322 M

4 stycznia 1954 (poniedziałek)
Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.01, 16.00, 20.00, 23.00.
5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Konc. poranny. 6.10 Wiązanka walców z opt. „Płaszcz z Tyrolu” i „Szygar”. 6.20 Wład. sport. 6.50 Gimn. 7.20 Konc. poranny. 7.50 Kalendarz radiowy. 8.00 Konc. poranny. 9.00 Aud. dla dzieci starszych — baśń J. Porazińskiej pt. „Pasterz tyścia zający”. 9.30 Doppller — fantazja węgierska. 9.40 Mendelssohn: sonata D-dur op. 58.
13.40 Utwory fortepianowe Archańskiego. 15.30 Aud. dla dzieci — pogadanka. 16.20 Muzyka rozrywkowa. 16.45 Wszelchnia Radiowa — pogad. mgr. Hersego pt. „Głębia i jej struktura”. 17.00 Radiowy kurs jęz. ros. dla zaawansowanych. 17.20 Konc. ork. rozgł. wrocławskiej. 18.00 Tygodniowy przegląd wydarzeń red. Litauera. 18.15 Dla każdego coś miłego. 19.15 Na młodzieżowej antenie. 19.45 Aud. dla wsi. 20.28 Wład. sport. 20.30 Schneider: Wład. melodii. 20.45 „Miasto nowych ludzi” — odc. pow. J. Dziarnowskiej. 21.05 Muzyka tan. 21.30 Recital wiołoncewowy Adamskiej. 22.00 Konc. współczesnej muzyki — utwory Suka, Janaczka i Nowaka.

Ekipy łączności — to jedna z form umocnienia spójni między miastem a wsią

W grudniu ub. roku odbyły się na terenie naszego województwa prawe we wszystkich powiatach zebrania powiatowych komisji ekip ruchu łączności miasta ze wsią. W zebraniach tych uczestniczyli między innymi przedstawiciele wydziałów oświaty, ogniw związkowych i nauczyciele aktywistów.

Na zebraniach tych dokonano podsumowania dotychczasowych osiągnięć ekip ruchu łączności, omówiono nowe formy działalności i wytyczne do dalszej pracy w świetle uchwał IX Plenum KC PZPR. Ekipy łączności — to jedna z najskuteczniejszych form zacieśnienia i umocnienia spójni między miastem a wsią. Bardzo poważne zadania w tej pracy stoją również i przed naszą młodzieżą i nauczycielstwem szkół wszystkich typów.

Jakkolwiek szkoły nasze mają w tej dziedzinie pewne osiągnięcia np. Technikum Mechaniki Rolnictwa w Świdwinie, Zasadnicza Szkoła Odzieżowa w Słupsku i wiele innych, przynależą, że praca ta była nie zawsze systematyczna i przemysłowa — często traktowana żywiołowo — w wielu wypadkach szkoły nasze nie umiały wykorzystać swych możliwości. Dość często ekipy szkolne pracowały według utartego szablonu, ograniczając się prze-

ważnie do inscenizacji i występów chóralnych. Wszystkie te elementy pracy są dobre, lecz nie wyczerpują one szerokiego wachlarza możliwości, jakimi dysponują nasze szkoły.

Problematyką zakresu pracy ekip szkolnych winna w zasadzie pokrywać się z charakterem danej szkoły — to znaczy, że Technika Handlowa, Finansowa winny uwzględnić w programie pracy swych ekip pomoc w ustawieniu gospodarki finansowej spółdzielni produkcyjnych (np. pomoc w prowadzeniu księgowości), Technika Mechanizacji i Zasadnicze Szkoły Metalowe winny spłeszyć z pomocą remontową, Technika, Szkoły Hodowlane i Weterynaryjne winny wskazywać jak należy racjonalnie prowadzić hodowlę, jak zapobiegać i leczyć choroby inwentarza żywego. W ten sposób każda ekipa może pracować w środowisku wiejskim, udzielając fachowej pomocy. Rzecz oczywista, że należy zwracać uwa-

gę i na inne zagadnienia np. na pracę koła ZMP, sprawy kultury itp.

Gdy w ten sposób ustawimy do pracy szkolne ekipy łączności miasta ze wsią, ilość ich wzrośnie, jakość i treść pracy ulegnie zmianie na lepsze, młodzież znajdzie w niej zadowolenie, staną one rzeczywistością na wysokości zadania. Wyniki ich pracy przyczynią się do umocnienia spójni między miastem a wsią, do poznania i umiłowania przez młodzież szkolną prac związanych z rolnictwem.

ST. MATYSIAKIEWICZ
prac. Okręgu ZZNP

Więcej ubrań roboczych i wyrobów dziewiarskich

Ponad 45 tys. sztuk kombinizonów wyprodukowała już w ramach Czynu Przedzjazdowego załoga Szczecińskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego. Zakłady Odzieżowe im. 22 Lipca dały już ponad 26,5 tys. sztuk ubrań roboczych, zaoszczędzając 285 tys. m. niel. W obu zakładach wskaźnik produkcji i gatunku waha się od 99,8 — 99,9 proc.

Dodatkową produkcję dały także spółdzielnie pracy m. in. Spółdzielnia „Trykot” w Czynie Przedzjazdowym wyprodukowała 50 tys. par pończoch dzielejących i damskich. Ponad to załoga „Trykotu” wykonała również 2 tys. estetycznie wykonanych śpioszoków, 1.500

Sprawy, które trzeba natychmiast załatwić

Z nowym rokiem życzymy spółdzielni „Dobry But” więcej troski o człowieka pracy

O punkcie usługowym nr 2 Spółdzielni Szewców „Dobry But” w Koszalinie pisaliśmy niedawno, że wprowadzona tam oszczędnościowa reperacja obuwia gumowego resztkami starych gumowców.

Widać więc, że załoga punktu nr 2 stara się realizować wytyczne IX Plenum, wprowadzając oszczędność surowca, dbając coraz bardziej o jakość wykonywanych napraw. Pracę utrudniają jej jednak złe warunki lokalowe i sanitarne, w jakich znajduje się punkt usługowy nr 2.

Lokal ten — według wyliczeń kierownictwa spółdzielni — przeznaczony jest do rozbiórki, a punkt nr 2 ma być przeniesiony na ul. Młyńską. Realizacja tych planów utrudnia fakt, że przyznany Spółdzielni „Dobry But” lokal przy ul. Młyńskiej dotychczas jest zajęty i ani MRN, ani spółdzielnia nie potrafiły spowodować opróżnienia go. A sprawa jest naprawdę paląca. Warunki pracy szewców z punktu nr 2 przy Rynku — trzeba natychmiast poprawić. Kierownictwo spółdzielni musi postarać się przenieść jak najprędzej punkt nr 2 do jasnego i wygodnego lokalu. Zanim to jednak nastąpi — trzeba w lokalu przy Rynku wprowadzić szereg drobnych, prowizorycznych ulepszeń, bardziej dbać o higienę pracy szewców, pamiętać o najmniej szych „drobiazgach” jak czyste ręczniki, mydło itp.

Nie zapominajmy, że walcząc o podniesienie stopy życiowej ludzi pracy — walczymy o realizację naszych planów produkcyjnych.

Dlatego z nowym rokiem — życzymy spółdzielni „Dobry But” w Koszalinie więcej troski o człowieka!... nowego lokalu dla punktu nr 2.

Książka Twój przyjaciel

ARKADY FIEDLER — Gorąca wieś Ambinaitelo. „Iskry”, 1953 r. str. 220. Cena zł 12.—

Daleko od wielkich gościńców świata leży dolina Ambinaitelo, nazwana ongiś przez „króla Madagaskaru” — Beniowskiego — „Dolina zdrowia”.

Ze wspomnień autora, który przez wiele miesięcy przebywał na Madagaskarze, powstała książka o ludziach, którzy mimo pozornego spokoju i uległości noszą w sercach zarzewie buntu przeciwko swym ciemiężcom — białym kolonizatorom. Książkę uzupełniają liczne zdjęcia wykonane przez autora.

ALEKSANDER SCIBORA-RYLSKI — „Sprawa Szymka Bielasa”, „Iskry”, 1953 r. str. 172. Cena 4,50 zł.

Opowieść filmowa Scibora-Rylskiego jest jedną z pierwszych w naszej powojennej literaturze, w pełnym tego słowa znaczeniu, współczesną powieścią sensacyjną. Jej akcja, pełna emocjonujących i zaskakujących momentów, toczy się w środowisku młodzieży robotniczej, w wielkiej podwarszawskiej fabryce. Autor umiejętnie wplotł dzieje młodego chłopca, który przybywa do fabryki, w dzieje demaskowania szajki wrogów i dywersantów działających w fabryce.

OGŁOSZENIA

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej przy Koszalińskich Zakładach Mięsnych w Koszalinie zawiadamia byłych członków kasy o konieczności wycofania wkładów członkowskich w terminie do dnia 31 stycznia 1954 r.

Po powyższym terminie nie podjęte wkłady zostaną przekazane na fundusz „B” — zapomgi bezwrotne. K-1-1

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białogardzie, powołując się na uchwałę Prezydium Rządu z dnia 3 stycznia 1953 r. i załącznik do zarządzenia Min. Handlu Wewnętrznego nr 18/53 — podaje do wiadomości wszystkim instytucjom, urzędom, organizacjom społecznym i masowym, że uchwałą Prezydium Miejskiej Rady Narodowej nr XXV/278/53 z dnia 30 czerwca 1953 r. przewidziane zostały oprócz słupów reklamowych znajdujących się na terenie miasta dodatkowo umieszczone tablice do rozklejania plakatów i obwieszczeń.

Jednocześnie powiadamia się, że Spółdzielnia Inwalidzka w Białogardzie, ul. Bolestawa Bieruta 23, jest wyłącznie upoważniona do rozklejania obwieszczeń, reklam i plakatów w miejscach do tego celu przeznaczonych, za przewidzianą opłatą.

Zainteresowani winni każdorazowo rozplakotowanie wszelkich plakatów i obwieszczeń uprzednio zgłosić w Prezydium MRN — Referat Ogólno-Gospodarczy w Białogardzie do zatwierdzenia.

Powyzsza uchwała obowiązuje natychmiast a nie przestrzeganie jej postanowień podlega karaniu w myśl § 4 pkt. 2 rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 12 lipca 1953 r. Dz. U. R. P. nr 40, poz. 306, oraz art. 22 ustawy z dnia 21 lutego 1953 roku, Dz. U. R. P. nr 27/198. K-2-1

UNIWAŻNIENIE

Rejonowa Zbiornica Jajczarsko-Drobniarska w Koszalinie uniważnia pieczętkę o brzmieniu: „Rejonowa Zbiornica Jajczarsko-Drobniarska w Koszalinie — Instruktor Techniki i Skupu w Białogardzie”.

Pieczętka powyższa została skradzioną ob. Kalbarczykowi — prac. tut. instytucji w dniu 31 grudnia 1953 r. na stacji w Białogardzie. G-1-1

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

ZGUBIONO dowody osobiste — wydane przez MO Koszalin na nazwiska: Smolarek Zofia i Smolarek Franciszek zam. Koszalin, Mieszka 1-go 22. G-6-1

JAKUBIAK Feliksa zgłasza zgubienie odcinka zameldowania, wydane przez gminę Charyzno. GP-7-1

KOŁBUC Władysław zam. Jazy poczta Wrzosowo pow. Kolo-brzeg zgubił kartę meldunkową oraz pokwitowanie ankietyzacji złożonych dokumentów na dowód osobisty. GP-8-1

LENCZEWSKI Antoni — zgubił zezwolenie na prowadzenie pojazdów mechanicznych kat. II Nr 1076/65, wydane przez Prez. Pow. Rady Narodowej w Drawsku. GP-5-1

PASTUSIAK Maria zgubiła prze-pustkę, wydaną przez Fabrykę Mebli w Słupsku. GP-4-1

KRASZEWSKA Emilia — zgubiła kwity komisowe Nr 3518, 3517, wydane przez Komis Białogard. G-2-1

BORYS POLEWOJ

(Odc. 3)

ZIOMEK

Gorlektinowi udało się jakoś przeżyć to wszystko, wytrzymał najgorsze próby.

W Białymstoku, w obozie przejściowym, podzielono jeńców na grupy. Ta, w której znalazł się Gorlektin, została załadowana do wagonów towarowych i wysłana na południe. Jechali przez Polskę, Czechosłowację, Jugosławię. W wagonie Gorlektina był pewien nauczyciel, mówiący niezłe po niemiecku. W rozmowie z nim jeden z konwojentów, stary Austriak, uczestnik pierwszej wojny światowej, w duchu nienawidzący Hitlera, wygadał się, że jeńców wzięło się do Grecji, do budowy portu w Salonikach, który faszyści umacniali w owym czasie, przystosowując go do potrzeb wojennych.

Tragiczny pociąg, z karabinami maszynowymi na pomościach hamulcowych, z platformą pełną uzbrojonych w automaty konwojentów, wolno przecinał Europę. Na postojach natychmiast odczynały wagony straż. Ucieczka w takich warunkach była równoznaczna ze śmiercią. A jednak mimo to na każdej większej stacji jeńcy uciekali. Wskakiwali z wagonów wprost na automaty, idąc na pewną śmierć. Należy wątpić, czy któryś z nich naprawdę zamierzał uciec. Ucieczka stała się jedną z form samobójstwa. Umęczeni ludzie woleli śmierć niż niewolę.

Gorlektin i jego nowi przyjaciele, z którymi zbliżył się w wagonie — górnik z Zagłębia Dąbrowskiego Wasyl Kopyto, elektryk z riazkańskiej elektrowni Siergiej Agafonow i nauczyciel z Moskwy Władimir Tkaczenko — nie szukali śmierci. Marzyli o ucieczce, ale o takiej, która uratowałaby im życie i pozwoliła wrócić do swojej armii.

Plan ucieczki obmyślił Wasyl Kopyto, człowiek o nieprzebranych humorach i niezwykłej sile fizycznej. Pewnej dżdżystej wiosennej nocy, kiedy pociąg ze zgrzytem kół i piskiem hamulców na zakrętach włókł się przez góry Grecji, przyjaciele oderwali deski w podłodze wagonu.

W ciemnej czeluści, zlewając się w podłużne smugi, zamigotał żwir na torze. Wtedy zaczęli się opuszczać na rękach w ten otwór. W momencie, kiedy czubki butów dotykały ziemi, należało opuścić ręce, paść twarzą na ziemię, przylgnąć całym ciałem do toru i — nie zważając na ból pośluzca — czekać, aż pociąg przezwali się nad głową. Poprzez mgłę otulającą szare, nagie wierzchołki gór mżył nieustannie deszcz. Noc była tak ciemna, że trudno było do-

strzec własną wyciągniętą rękę. Z śledzmi uciekinierów trzech dostało się pod koła.

Kiedy loskot pociągu ucichł wśród skał, Gorlektin, Kopyto, Agafonow i Tkaczenko, którzy się tylko potukali, przemieśli szczytki zabitych towarzyszy w krzak i pierwszą górską ścieżką skierowali się na północ. Postanowili przedostać się najbliższą drogą z Grecji do Albanii, a dalej, przez Jugosławię, Węgry i Czechosłowację — na Ukrainę.

Czym się żywili? Jak się porozumiewali w obcej, dalekiej Grecji?

Ogorzała twarz Gorlektina rozplyła się w szerokim uśmiechu; dwa rzędy białych, wspaniałych zębów dosłownie rozjaśniały tę twarz, czyniąc ją jakby młodszą i subtelniejszą.

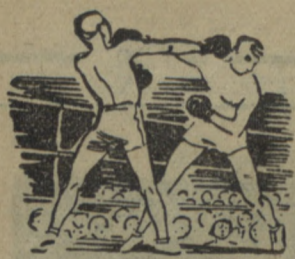
— Mówiłem już wam, towarzyszu majorze. Możecie wleźć albo nie, ale nasze hasło — Czerwona Armia — ludzie teraz wszędzie rozumieją. Nieraz podkradnie się człowiek do wsi, zapuka do pierwszej z brzegu chałupy i czeka. Wyjdzie na ganek jakiś gniewny, cudzoziemski wujko i nawet słuchać nie chce, tylko macha rękami i powtarza: Italiano, Italiano! Niby, wynoś się stąd, tyle się was tu pęta, a potem za was włosy mnie powiesz. Wtedy wystarczy szepnąć, pokazując palcem na siebie: „Czerwona Armia! Sowiety!” I od razu inaczej z człowiekiem gadają. Obejrzy się taki, zaciągną cę do sieni, nakarmi i da jeszcze coś na drogę. A nieraz, jeśli we wst spokój, jeśli nie ma okupantów, to nawet na noc u siebie zostawi. Tak było wszędzie. I tak myś mi wędrowali.

Jeszcze w pociągu przyjaciele umówili się, że będą szli wprost przez Balkany i Europę środkową na Ukrainę, aby się dostać do Armii Radzieckiej. Obliczali, że powinni przejechać tę odległość w ciągu pół roku. Ale droga czterech radzieckich żołnierzy do kraju okazała się nie tak łatwa i nie tak krótka.

W Albanii, idąc górskimi ścieżkami przez słabo zaludnione kolce, dotarli już prawie do brzegów jeziora Skutari. Wdzili już je z przełęczy, polyskujące na widnokręgu na kształt obrzniętego zwierciadła, osnute mglistymi obłokami. Ale właśnie wtedy spotkali na szosie ogromne stado bydła.

Jak się później okazało, było to bydło zrabowane górnym pasterem. Włosi pędzili je do portu Durazzo, skąd miało być wysłane do Niemiec. Za słwymi, krętorogimi wołami albańskimi, za chudymi, niedźmi górnymi krowinami, ryżącymi żołądkiem z głodu i zmęczenia, biegły z płaczem i lamentem tłumy bosych kobiet. Żołnierze włoscy — czarna walkonia w krótkich spodniach i czapczkach z chwastami — leniwie smagał od czasu do czasu kobiety tymi samymi batami, którymi popędzali bydło. Konwojentów nie było wielu, ale czuli się oni zupełnie bezpiecznie. Szli za stadem, paląc papierosy i co chwila podchodzili do jadącego z tyłu wozu, na którym chlupało w dużej beczce wino.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Głos Sportowca



TYGODNIOWY DODATEK „GŁOSU KOSZALINSKIEGO“

ROK II

Poniedziałek, 4 stycznia 1954 roku

Nr 1 (54)

Nasze osiągnięcia i zadania w upowszechnianiu kultury fizycznej

Rok 1953 przeszedł w kulturze fizycznej pod znakiem walki o dalsze umasowienie i podniesienie poziomu wszystkich dziedzin sportu oraz o uporządkowanie podstaw organizacyjnych.

W walce tej mamy liczne sukcesy, mamy i bolesne niepowodzenia. W sumie bilans roku 1953 zamykamy jednak saldem dodatnim; zapoczątkował on ofensywę zmierzającą do znacznego wzrostu zasięgu kultury fizycznej i poważnego podniesienia na przestrzeni lat najbliższych poziomu naszego sportu.

W okresie ostatnich miesięcy mocniej niż dotychczas zainteresowały się zagadnieniami kultury fizycznej terenowe instancje i organizacje partyjne, związek zawodowy, ZMP, rady narodowe. Sprawy sportu omawiane są dziś często przez instancje partyjne i prezydja rad narodowych. CRZZ podjęła we wrześniu ważną uchwałę w sprawie kultury fizycznej. W listopadzie odbyła się krajowa narada ZMP-owska poświęcona ruchowi sportowemu wśród młodzieży, a XIII Plenum ZG ZMP podjęło doniosłą uchwałę o wzmocnieniu pracy Związku Młodzieży Polskiej w dziedzinie kfi i przysposobienia wojskowego.

Zagadnienia kultury fizycznej znajdują coraz szerszy i bardziej problemowy wyraz w prasie. W całym kraju obserwujemy znaczny wzrost zainteresowania nie tylko samym sportem, ale i istotnymi zagadnieniami związanymi ze sportem.

Ugruntowuje się coraz mocniej w całym naszym społeczeństwie przekonanie, że wychowanie fizyczne i sport to ważny odzinek roboty polityczno-wychowawczej.

Nasze osiągnięcia tegoroczne umożliwiały były w znacznej mierze dzięki uporządkowaniu zasadniczych zagadnień organizacyjnych kultury fizycznej. W tym to kierunku sklerowaliśmy właśnie w roku 1953 nasze wysiłki. Zostały uporządkowane między innymi systemy rozgrywek w ważniejszych dziedzinach sportu; nowy regulamin SPO i klasyfikacja ustawiła właściwie obok te ważne spr-

Włodzimierz Reczek
Przewodniczący GKKF

wy. Nastąpiło uregulowanie warunków pracy trenerów, powołany został Instytut Naukowy Kultury Fizycznej, opracowujemy ogólnokrajowy plan urzędów sportowych.

W dziedzinie umasowienia kultury fizycznej rok 1953 przyniósł poważne osiągnięcia. Oto niektóre z nich:

W masowych imprezach sportowych notowaliśmy najwyższą do tej pory frekwencję. W zimowych biegach patrolowych startowało 200.000 zawodników, w biegach narodowych 800.000, w ZMP-owskich raliach kolarskich 100.000. Spartakiady SKS objęły ponad 150.000 uczniów. W Marszach Jesiennych udział wzięło blisko półtora miliona uczestników, w wieloboju na cześć 10-lecia Wojska Polskiego pobiliśmy rekord masowości liczbą 1.600.000 startujących. Systemem obowiązkowego wychowania fizycznego objęliśmy 3,8 miliona uczącej się młodzieży szkół wszystkich typów. Plan zdobywania SPO i BSPO na rok 1953 jest w zasadzie wykonany.

Liczba członków zrzeszeń związkowych wzrosła o 60 tysięcy, liczba członków LZS-ów o ponad 100.000, szkolne koła sportowe objęły około 60 procent uczniów szkółnictwa ogólnokształcącego. „Zryw” skupił w swych szeregach blisko połowę uczniów szkół zawodowych, AZS wzrósł o 10 proc.

Znacznie wzrosła baza naszych urzędów sportowych obsługujących masowy ruch sportowy, budowanych zarówno siłami społecznymi jak i z dotacji państwowych. O 30 procent wzrosła produkcja sprzętu sportowego, jakkolwiek jego jakość i asortyment nie zawsze są na poziomie. W ciągu roku przeszkolono ponad 8.000 instruktorów sportowych i organizatorów SPO. Nakład książek i podręczników sportowych wzrósł o 270.000 osiągając liczbę 700.000 egzemplarzy.

Za tym imponującym dany mi ilustrującym nasz dorobek nie zawsze jednak stała troska o wysoki poziom masowych imprez sportowych, o stałe i systematyczne włączanie ich uczestników z kulturą fizyczną. Niejednokrotnie w pogoni za osiągnięciami cyfrowymi gubiono istotne dla rozwoju wychowania fizycznego i sportu sprawy. I tak np. we wrażliwych liczebnie kołach sportowych widzimy często za mało troski o objęcie zajęciami sportowymi szeregowego członka koła, w zdobywaniu SPO spotykamy nieraz „szturmowe” wykonywanie planu w ostatnich terminach, zamiast ciągłej pracy treninowej opartej o system SPO.

Poziom zajęć wychowania fizycznego w niektórych szkołach, zwłaszcza niższego typu, jest niepokojąco niski.

W nadchodzącym roku 1954 szczególną uwagę zwrócić nam wypadnie na podniesienie poziomu masowych imprez i zajęć sportowych, na szerokie oparcie naszej pracy o system SPO, na konsekwentną pracę nad podnoszeniem poziomu wychowania fizycznego w szkołach i zabezpieczenie potrzebnych do tego warunków.

Rok 1953 przyniósł pewną poprawę w dziedzinie szkolenia fachowych kadr kultury fizycznej. Nasze 4 wyższe uczelnie, na których studiuje 1.700 studentów, wypuściły 330 absolwentów (w roku 1954 będzie ich 450). W 3 zawodowych technikumach kształcą się 700 uczniów. Na zaocznym studium AWF studiuje 200 słuchaczy, 10 kursów trenerskich ukończyło w 1953 roku 210 trenerów. Tak więc choć może jeszcze zbyt wolno, ale nieustannie ilościowo i jakościowo wzrastają i przygotowują się do pracy nasze kadry fachowe kultury fizycznej.

Pewne, choć niewystarczające, sukcesy mamy także w dziedzinie walki o wyższy poziom naszego sportu. W ciągu roku pobiliśmy 283 rekordy krajowe, w tym 72 w podnoszeniu ciężarów, 53 w lekkoatletyce i 47 w pływaniu. Pobiliśmy także 11 rekordów międzynarodowych, jeden rekord świata w pływaniu, jeden w łucznicztwie, trzy w szachach, pięć w sporcie motorowym i jeden rekord Europy w lekkoatletyce.

W spotkaniach międzynarodowych odnieśliśmy szereg sukcesów. Zawodnicy nasi zdobyli 5 złotych medali w narciarstwie na Akademickich Mistrzostwach Świata, 5 tytułów mistrzowskich i 2 wicemistrzostwa w mistrzostwach Europy w boksie, złoty medal za kolarskie drużynowe zwycięstwo w Bukareszcie, mistrzostwo świata juniörów w szachach, wicemistrzostwo Europy wioślarskie w jedynce oraz szereg innych sukcesów.

Mimo bicia rekordów krajowych i pewnych osiągnięć w spotkaniach międzynarodowych, postępy naszego sportu są w porównaniu do innych krajów niezadowalające.

Praca czołowych zawodników i trenerów ma jeszcze w wielu wypadkach poważne braki.

Plan klasyfikacji zawodników na rok 1953 wykonany został zaledwie w 30 proc.

Bilans naszych spotkań międzynarodowych jest wyraźnie

ujemny. Mamy wprawdzie przewagę ilości wygranych spotkań w szermierce, w boksie, siatkówce, w hokeju na trawie, ale mamy złe wyniki w koszykówce, hokeju na lodzie, tenisie stołowym, pływaniu (mimo bicia rekordów krajowych), a alarmująco złe w piłce nożnej. Nasi piłkarze przegrali 14 z 27 spotkań międzynarodowych. Świadczy to o pogłębiającym się kryzysie w tej popularnej dziedzinie sportu.

W roku 1953 przeprowadziliśmy 127 spotkań międzynarodowych i między państwowych z czego 80 w Polsce i 47 za granicą. Gościliśmy u nas blisko 1.000 sportowców i działaczy z 24 krajów, ponad pół miliona polskich sportowców broniło naszych barw za granicą.

W nadchodzącym roku 1954 stają przed nami odpowiedzialne zadania. W oparciu o wskaźniki partii wynikające z IX Plenum wzmocnimy naszą pracę nad dalszym umasowieniem kultury fizycznej, będziemy udostępniać sport i wychowanie fizyczne w możliwie najszerszym zakresie wszystkim pracującym i całej naszej młodzieży.

Szczególną opieką otoczmy pomyślnie rozwijający się sport wiejski. Będziemy zakładać nowe LZS-y w gromadach wiejskich, w spółdzielniach produkcyjnych, w POM-ach i PGR-ach, będziemy dążyć do dalszego wzrostu ruchu sportowego na wsi. Spośród 600.000 zorganizowanych w LZS-ach chłopów i młodzieży wiejskiej.

Mocno rozwiniemy ruch łączności sportowej miasta i wsi.

Rosnące zainteresowanie sportem, rosnąca pomoc partii i rządu, coraz lepsza praca organizacji masowych otwierają przed nami na przyszłość perspektywy. Od ofiarnej pracy działaczy, trenerów, instruktorów, zawodników i pracowników kultury fizycznej zależą nasze wyniki.

Dziesięciolecie Polski Ludowej będzie dla nas okazją do dalszego umasowienia i podniesienia poziomu kultury fizycznej w naszym kraju, do szerokiego współzawodnictwa wszystkich zrzeszeń, wszystkich zawodników i wszystkich pracowników kultury fizycznej w pracy i w walce o nowe osiągnięcia polskiego sportu.

„Trybuna Ludu” (29.XII.53 r.)

Włókniarze ze Złocieńca przygotowują się do sezonu letniego

Jednym z przodujących kół w powiecie drawskim jest koło Włókniarzy w Złocieńcu. Koło to posiada kilka sekcji wyczynowych, z których na wyróżnienie zasługują sekcje: lekkoatletyki, tenisa stołowego, siatkówki, piłki nożnej oraz szachów.

Drużyny tenisa stołowego i siatkówki męskiej oraz żeńskiej zdobyły w ub. sezonie tytuły mistrzów powiatu. Piłkarze, walcząc o prymat w klasie B uplasowali się na trzecim miejscu. Szachistów zajęli również szereg czołowych miejsc.

Najbardziej aktywna jest jednak sekcja lekkoatletyki, posiadająca w swych szeregach kilku czołowych lekkoatletów województwa. Wystarczy wspomnieć, że trzech zawodników, członków złocenieckiego Włókniarza znajdującego się w kadrze Polski Juniorów i CRZZ. Są to: Baranowska, Szerba i Majcher.

Lekkoatleci ci podjęli szereg cennych zobowiązań dla uczczenia II Zjazdu PZPR, w których m. in. zobowiązali się pobić rekordy województwa oraz uzyskać klasy sportowe.

Celem szybkiej realizacji tego zobowiązania lekkoatleci prowadzą systematyczne trenin. Trenują resztą nie tylko oni. Systematyczną zaprawę prowadzą także ping-pongistów, siatkowców i piłkarzy.

Codziennie, w godzinach popołudniowych w sali sportowej można spotkać trenujących Włókniarzy, młodych i starych, pracow-

ników fizycznych i umysłowych Państwowych Zakładów Przemysłu Włókienniczego oraz młodzież szkolną.

Członkowie złocenieckiego koła ZS Włókniarz pragną bowiem nadchodzący sezon letni powitać w pełni kondycji i sprawności fizycznej do walki o nowe zwycięstwa i sukcesy.

Koło boryka się jednak z podobnymi trudnościami jak wiele innych kół w naszym województwie. Brak trenera daje się dotkliwie we znaki. Co prawda bardziej zaawansowani zawodnicy chętnie prowadzą trenin, ale pomoc trenera dalaby dużo lepsze wyniki. A na pomoc tę złocenieccy Włókniarze w pełni zasłużyli. Dlatego też Rada Okręgowa zrzeszenia w Szczecinie, winna bliżej zainteresować się tym kołem. Naprawdę warto.

J. S.

Co ze stadionem?

— Remont stadionu rozpoczął się jesienią 1953 roku — mówił działacz koszański Spójni, odpowiadając na słowa krytyki pod ich adresem za zaniedbanie cennego obiektu.

Rozpoczął się już nowy rok. A na stadionie panuje niezmiernie nieprzyjemna cisza. Ciekawość, kiedy stadion doczeka się zasilonego od lat remontu,

Na wczasach zimowych w Tatrach



Na zdjęciu: wczasowicze na Hali Gąsienicowej.

(Foto - CAF)

Otoczyć opieką LZS w Krolewie

Jako aktywista Zarządu Powiatowego ZMP w Sławnie, pragnę zwrócić uwagę na słabą pracę Ludowego Zespołu Sportowego przy PGR Krolewo, gdzie zostałem wydelegowany na zebranie tamtejszego koła ZMP.

LZS w Krolewie istnieje od 1952 roku. Swego czasu przyjechał jakiś „przedstawiciel” ze Sławna, spisał wszystkich członków ZMP i ogłosił, że są oni członkami LZS-u. Następnie „przedstawiciel” wrócił do Sławna. Młodzież w Krolewie nie widziała go już powtórnie, nie widziała też obcokrajowca sprzętu.

Młodzi LZS-owcy nie oglądali się na pomoc. Za własne fundusze kupili 3 piłki i siatkę, brali udział w imprezach sportowych. Mimo ich zabła i ofiarności, praca LZS-u nie stanęła jednak na należytych poziomach. Brak było opieki zarówno ze strony gminnej jak i powiatowej rady LZS-ów.

Porozmawiałem sami sobie elżeteliasz Krolewa nie wiedząc jak rozwinąć działalność ze-

społu, aby osiągać jak najlepsze wyniki.

IX Plenum KC naszej partii postawiło przed całym narodem wyraźny cel — podniesienie stopy życiowej mas pracujących. Oznacza to również m. in. podniesienie poziomu kultury fizycznej. Dlatego też, w oparciu o wytyczne wresztnowej uchwały Biura Politycznego KC i uchwały XIII Plenum ZG ZMP rada powiatowa LZS w Sławnie winna zwiększyć troskę o pracę zespołów sportowych na swym terenie. Nie wolno bowiem tolerować przykłądów takiego zaniedbania jakże zanotowaliśmy w Krolewie.

Z. Zajac

Druga porażka hokeistów szwedzkich w Moskwie

W Moskwie odbyło się 1 bm. drugie spotkanie hokeja na lodzie szwedzkiej drużyny hokejowej — AIK, pokonanej poprzednio 0:4 przez Dynamo (Moskwa). Hokeiści szwedzcy doznali ponownej porażki, przegrywając z moskiewskim Zenitem 0:5 (0:1, 0:2, 0:2).

Zatopek zwycięża w Brazylii

Z okazji 400-lecia miasta Sao Paulo odbył się tu w ostatnim dniu starego roku tradycyjny międzynarodowy bieg na dystansie 7.300 m.

W biegu tym startowało wielu czołowych biegaczy Europy i Ameryki. Zwycięzył triumfator ostatniej olimpiady — Emil Zatopek w czasie 20:30,4 min. Wynik ten jest rekordem trasy. Drugi był Mihalic (Jugosławia) — 21:32,7. Dalsze miejsca zajęli: 3) Gonzo (Brazylia), 4) Theys (Belgia), 5) Nilsson (Szwecja), 6) Miranda (Argentyna).

Bieg wywalał olbrzymie zainteresowanie gromadząc na trasie około miliona widzów.

Imprezy narciarskie w Zakopanem

W dniu 1 stycznia na Małej Krokwi w Zakopanem odbył się noworoczny konkurs skoków z udziałem czołowych skoczków Polski, w którym zwyciężył Józef Daniel Krzeptowski (CWKS). Warto przypomnieć, że Daniel Krzeptowski wygrał również bieg kontrolny na 10 km, który odbył się 4 dni temu, zwyciężając między

in. Bukowskiego i Holeskę. Niespodzianką w konkursie skoków były dobre wyniki dwu młodych zawodników — Polaka ze Startu i Łatkowskiego z AZS-u, którzy startując po raz pierwszy w tym roku w kat. seniorów, znaleźli się w pierwszej piątce.

Wyniki: 1) Józef Daniel Krzeptowski (CWKS) skoki 44,5, 45 i 46 m — łączna nota 317,2, 2) A. Kowalski (Gwardia) 47, 47, 47 m — nota 314,0, 3) Jakub Węgrzynkiewicz (Spójnia) 41,5, 44 i 45 m — nota 294,8.

CWKS zwycięża Gwardię (Kraków) 13:7

Mecz pięciolaski o mistrzostwo I ligi między czołowymi drużynami kraju CWKS i Gwardią (Kraków), zakończył się zwycięstwem drużyny wojskowej 13:7.

W obu drużynach walczyli czołowi pięciolaski polscy. W drużynie CWKS wystąpiło trzech mistrzów Europy: Kukier, Kruza, i Drogosz. Najlepszym zawodnikiem spotkania był Drogosz, walczący po raz pierwszy w wadze półśredniej. W zespole Gwardii najlepszym pięciolaskiem był rutynowany Kudlać.

Dwa rekordy Polski w strzelectwie

Realizując zobowiązanie podjęte dla uczczenia II Zjazdu partii, Sekcja Strzelectwa Sportowego WKRF w Szczecinie zorganizowała zawody na strzelniczy na Turzynie. Plonem zawodów były 2 rekordy Polski i 3 rekordy okręgu szczecińskiego.

Czekamy na piłeczkę

Przyjemnie jest w długie, zimowe wieczory w ciepłej sali sportowej, lub świetlicy pograć w ping-ponga. Stwierdził to każdy, kto miał już możność zapoznania się z tą dyscypliną sportu. Podobnych wypowiedzi trudno jednak oczekiwać od koszańskich ping-pongistów. Zapomnieli chyba jak ta gra wygląda. Od dłuższego już czasu w Koszalinie nie ma bowiem w sprzedaży piłeczek ping-pongowych. Czy naprawdę w hurtowniach i składnicach sportowych nie można otrzymać tego artykułu?

Warto, aby planiści oraz zaopatrzeniowcy MHD i PSS w Koszalinie wzięli pod uwagę sprawę właściwego zaopatrzenia sklepów w towary sezonowe.

S. JERZYK
Korespondent „Głosu”

Z życia ZMP

Aby aktyw Zarządu Miejskiego w Słupsku kierował ruchem sportowym

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie wychowania fizycznego i sportu nałożyła na organizację ZMP-owską poważne i odpowiedzialne zadania w pracy nad rozwojem ruchu sportowego. W naszym województwie większość Instancji ZMP-owskich nie interesowała się ruchem sportowym.

Do nielicznych wyjątków w sensie dodatnim należy Zarząd Miejski ZMP w Słupsku. Aktyw etatowy ZMP potrafił skupić wokół siebie pokazań lic-

bę kilkudziesięciu aktywistów, spośród których ponad 20 jest ściśle związanych z zagadnieniami kultury fizycznej. M. in. aktywista tow. Zukrowski jest jednym z najbardziej aktywnych członków prezydium słupskiego MKKF-u. Udziela tow. Zukrowskiego w pracy komitetu kultury fizycznej umożliwił miejskiej organizacji ZMP-owskiej nawiązanie ścisłej współpracy z organizacją sportowymi. ZMP-owcy wraz z aktywnym sportowym zorganizowali wspólnie wiele imprez sportowych, popularyzując na terenie Słupska także dziedzinę sportu jak kolarstwo czy strzelectwo. Na posiedzeniach prezydium ZM ZMP przewodniczący MKKF składa sprawozdania ze swej pracy, nad którymi w dyskusji sportowy aktyw ZMP-owski wskazuje na błędy, ustala plany pracy w zakresie swej działalności na odcinku wychowania fizycznego i sportu.

Zarząd Miejski ZMP w Słupsku ma więc wiele osiągnięć w dziedzinie pracy nad rozwojem kultury fizycznej w szkołach i zakładach pracy.

Nie świadczy to jednak, że praca organizacji ZMP-owskiej w Słupsku była bez błędów. Przeciwnie, było ich немало. Na usprawiedliwienie aktywistów ZMP-owskich w Słupsku należy przypomnieć to co powiedziano na wstępie — organizacja ZMP-owska w skali ogólnowojewódzkiej nie zajęła należytego stanowiska w naszym ruchu sportowym.

ZM ZMP w Słupsku nie docenił w swej pracy znaczenia upowszechnienia odznaki BSPO i SPO, co również świadczy o nieumiejętności wzięcia zagadnień ruchu sportowego z zagadnieniem obronności kraju i przygotowania społeczeństwa do lepszej i wydajniejszej pracy i nauki.

Dalszym i bynajmniej nie ostatnim błędem aktyw ZMP-owskiego w Słupsku był brak przeprowadzania analiz pracy poszczególnych kół. A szcze-

gółce omawianie działalności kół zakładowych i SKS-ów pomogłoby nie tylko działaczom sportowym. Tego rodzaju praca miałaby także duże znaczenie dla samego aktyw ZMP-owskiego. W dyskusjach nad działalnością kół aktywistów ZM ZMP — zapoznali się jeszcze bliżej z pracą tych kół, z ich bolączkami i trudnościami. Pozwoliłoby to aktywowi ZMP spojrzeć na sport nie tylko od strony imprez i wyników, ale przede wszystkim od strony znaczenia i i sportu w podniesieniu fizycznej ludzkiej pracy oraz wychowaniu młodzieży na zdrowych i dojrzałych politycznie obywateli.

O tym, że Zarząd Miejski ZMP w Słupsku po krajowej naradzie aktyw ZMP w sprawie kultury fizycznej dojrzał popełniane uprzednio błędy, świadczyć może fakt, że w swym planie pracy umieścił tak cenną pozycję jak szkolenie działaczy kół.

Ogółem, stwierdzić należy, że ZMP-owcy słupscy — mimo popełnianych dotąd błędów — są na dobrej drodze do rozwinięcia należytej i stojącej na wysokim poziomie pracy sportowej, zgodnie z wytycznymi XIII Plenum Zarządu Głównego ZMP.

W Słupsku jest liczny aktyw i aktyw ten trzeba wykorzystać już teraz do należytego przygotowania zebrań kół sportowych, na których sportowcy będą analizowali swoją dotychczasową pracę i ustalać zadania planowe na rok 1954. Zadaniem aktyw zetempow-skiego jest dopilnowanie, aby plany te były oparte na pełnych, realnych możliwościach kół. Trzeba wyostrzyć czujność na próby obniżenia planów, względnie zbyt wysokiego wygórowania.

Ustalenie właściwych zadań nie tylko zapewni ich pełną realizację, ale przyczyni się do polepszenia pracy kół i do znacznego ożywienia ich działalności. Dlatego też aktyw ZM musi włączyć żywy udział w tej pracy. Będzie to poważnym wkładem ZMP-owców Słupska w dzieło dalszego rozwoju kultury fizycznej w tak usportowionym środowisku, jakim jest Słupsk.

(S.)

W wytwórni...

Fabryka Nart Turystycznych w Białej k Bielska w ramach współzawodnictwa dla góralowego wymaga produkcję i podnosi jej jakość. Dobrych nart więc nie za braknie.

Na zdjęciu: brygadziści wytwórni nart Prochot Stanisław racjonalizator, kontroluje jakość wykonanych desek.

(Foto - CAF)



...i w świetlicy

Choćby sekria narciarska ZS „Start” w Zakopanem jest najmłodszym klubem na tym terenie, może się pochwycić dużymi sukcesami w dziedzinie szkolenia młodych kadr i w akcjach masowych.

Na zdjęciu: w nowooteartej świetlicy klubowej w stylu góralskim Elżbieta Stawiarska, bratanka Tatrzaniek Spółdzielni Tka-czy, otrzymuje sprzęt od magazyniera.



Przed pierwszymi meczami o Puchar CRZZ

W pierwszych miesiącach 1954 roku zostanie przeprowadzony masowy turniej piłki siatkowej kobiet i mężczyzn o Puchar CRZZ. Impreza ta ma już swoją tradycję i rokrocznie gromadzi na starcie tysiące siatkarki i siatkarzy.

Turniej o Puchar rozpoczyna się w kołach sportowych, gdzie poszczególne drużyny walcą między sobą o pierwszeństwo. Następnie, poprzez rozgrywki o mistrzostwo rad okręgowych zrzeszeń sportowych i ORZZ oraz eliminacje międzywojewódzkie dojdzie do finałów, w których spotkają się cztery najlepsze w eliminacjach zespoły męskie i cztery żeńskie.

W nadchodzącym roku eliminacje międzywojewódzkie odbędą się w 4 grupach: w Białym-

stoku, Stalinoogrodzie, Łodzi i w Bydgoszczy. W rozgrywkach tych wezmą udział mistrzowie poszczególnych ORZZ.

Siatkarze i siatkarki naszego województwa walczyć będą w Bydgoszczy, gdzie spotkają się z czołowymi zespołami Bydgoszczy, Gdańska, Szczecina i Zielonej Góry.

Finał odbędzie się w Szczecinie w dniach 27 — 28 marca.

Rozgrywki o Puchar CRZZ są jedną z najbardziej masowych imprez w naszym kraju, przyczyniając się do rozwoju i upowszechnienia siatkówki. Również w naszym województwie impreza ta cieszy się dużym powodzeniem. Należy się spodziewać, że i w nadchodzących rozgrywkach siatkarze na si wezmą żywy i masowy udział. Aby zachęcić sportowców do startu w eliminacjach i dla sprawnego przeprowadzenia rozgrywek, rady okręgowe zrzeszeń sportowych i PKKF-y winny przeprowadzić akcję propagandową wśród kół, wyjaśnić aktywowi zadania i cele turnieju o Puchar. Siatkówka na terenie naszego województwa jest bardzo popularna. Tym bardziej też na Ziemi Koszańskiej nie powinno być kół, które nie wystawi ani jednego zespołu. Aktyw sportowy musi zwrócić szczególną uwagę na jak najliczniejszy udział kobiet w tej imprezie.

Sal gimnastycznych mamy wiele, trzeba jednak dbać o właściwe przygotowanie ich do rozgrywek, aby siatkarze mieli zapewnione odpowiednie warunki do rozgrywania spotkań.

W tym roku udział zrzeszeń sportowych w turnieju zostanie objęty współzawodnictwem międzyzrzeszeniowym. Winno to zdopinguować naszych działaczy sportowych do sprawnego i szlachliwego przeprowadzenia przygotowań do pierwszych rozgrywek.

(cz)

SPORTOWCY

Czytajcie i prenumerujcie wiejskie wydanie

Przeglądu Sportowego

węgierskie i polskie opisujące grę w piłkę nożną.

Czy starsi, doświadczeni piłkarze jak np. Zukowski lub Kadow nie mogą zebrać swych młodych kolegów i z podreżnikiem w ręku przeprowadzić trening lub dyskusję nad zagadnieniami technicznymi, albo taktycznymi? Oczywiście mogą, ale musimy im w tym pomóc zarząd kół przez skompletowanie biblioteczki sportowej, wypożyczalni podreżników poszczególnym zawodnikom itp. Tak się ma sprawa również w innych dyscyplinach sportu.

W ten sposób nasi wychowawcy mogą sobie przyswoić wiele umiejętności zarówno teoretycznie jak i praktycznie. Okres zimowy — szczególnie sprzyja popularyzowaniu i upowszechnianiu wśród ezerokich rzesz sportowców literatury sportowej. Hasło — biblioteczkę sportową w każdym kole — winno i może stać się rzeczywistością już w najbliższym czasie.

P.S. Na terenie województwa są zawodnicy i instruktorzy, którzy w pracy nad podniesieniem swych umiejętności w dużym stopniu korzystają z bogatej literatury fachowej. Apetytem na nich, aby o swoich doświadczeniach i metodach pracy napisali do naszej redakcji. Wypowiedzi ich zamieścimy w „Głosie Sportowca”, aby mogli z nich korzystać wszyscy sportowcy Ziemi Koszańskiej.

Sport za dolarową kurtyną

Przeciwko uwięzieniu Manfreda Brauchitscha

W całych Niemczech głośnym echem rozlega się fala protestów przeciwko powtórnemu, bezprawnemu uwięzieniu przez policję adenaurowską Manfreda Brauchitscha — bojownika o pokój i Jedność Niemiec, przewodniczącego zachodnio-niemieckiego Komitetu Walki o Jedność i Wolność Sportu Niemieckiego.

Dziennik „Neues Deutschland” podkreśla w swym artykule zasługi Manfreda Brauchitscha dla rozwoju sportu motocyklowego w Niemczech. Już w 1929 roku Brauchitsch był aktywnym zawodnikiem i organizatorem tej dziedziny sportu. W latach następnych uzyskuje on szereg wybitnych sukcesów w wielu większych międzynarodowych wyścigach motocyklowych.

Po rozgromieniu faszystów Brauchitsch brał czynny udział w organizowaniu licznych sportowych konkurencji motocyklowych w zachodnich Niemczech. W listopadzie 1948 roku zostaje prezesem zachodnio-niemieckiego Związku Motocyklowego. W kwietniu 1950 roku rezygnuje z tego stanowiska, by móc brać udział w samych wyścigach jako zawodnik. Kiedy w roku 1951 powstaje zachodnio-niemiecki Komitet Walki o Jedność i Wolność Sportu Niemieckiego — przewodniczącym zostaje wybrany Manfred Brauchitsch.

Ala walka o pokój i Jedność Niemiec — to przestępstwo w oczach klki Adenauera. Dlatego też Brauchitscha aresztowano pod zarzutem „zdrady państwa”. Niemiecki Komitet Sportowy wystąpił z protestem przeciw temu bezprawnemu gwałtowi. W protestie tym czytamy: „Wina Brauchitscha i innych aresztowanych z nim razem sportowców, polega

na tym, że realizowali oni porozumienie podpisane przez zachodnio-niemiecki Związek Sportowy i Niemiecki Komitet Sportowy (NRD) — dotyczące ustanowienia Jedności sportu niemieckiego”. W imieniu wszystkich sportowców Niemieckiej Republiki Demokratycznej Komitet zarządził natychmiastowego zwolnienia aresztowanych.

Mistrz sportu NRD — tenisista H. Strache oświadczył: „Bońscy politykerzy uwięzili Brauchitscha tylko za to, że ten światowy sławy sportowiec jest przekonany tak zresztą, jak i większość młodzieńców Niemiec zachodnich o słuszności walki o Jedność niemieckiego sportu”.

Stuchacze centralnej szkoły motocyklowej imienia Filipa Mullera (patriota niemiecki zabity przez policję Adenauera) uchwalili rezolucję, w której piszą: „Zwracamy się do sumienia wszystkich uczciwych ludzi w Niemczech zachodnich, którzy dążą do Jedności sportu i do Jedności naszej ojczyzny — z apelem, by nie pozostali biernymi wobec przestępczych machinacji władz bońskich, w wyniku których utracili wolność najlepsi synowie narodu niemieckiego”.

Tysiące sportowców zachodnio-niemieckich domagają się od kierownictw swych klubów czy zrzeszeń sportowych, aby — zgodnie z wolą milionów miłośników sportu — przeprowadzić ogólnoniemieckie spotkania we wszystkich konkurencjach sportowych i stale umacniać łączność sportową między Niemcami zachodnimi a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

(Na podst. prasy niem. — oprac. J. Z.)

Brak instruktorów, ale...

Cenna pomoc każdego sportowca — książka i film — nie jest wykorzystywana

ników. Są jeszcze inne cenne, a nie wykorzystane dotychczas źródła tej pomocy — film instruktażowy i fachowe podręczniki z różnych dziedzin sportu.

Najpierw o filmie. Nasze wytwórnie filmowe produkują duże ilości filmów instruktażowych, w tym „poważną część dotyczących sportu i kultury fizycznej. Niestety, filmy te nie docierają do sportowców naszego województwa. Jakże są tego przyczyny?

Głównymi winowajcami odczytujemy są tu: GKHF, WKHF i rady okręgowe zrzeszeń. Komisja szkoleniowa WKHF i rady okręgowe lubią tłumaczyć się trudnościami „obiektywnymi”, ale nie pomyślały dotychczas o tym, aby domagać się od ekspozytury Centrali Wynajmu Filmów i Okręgowego Zarządu Kin sprowadzenia instruktażowych filmów sportowych, a następnie, w porozumieniu z OZiK, TWP i kierownictwami kin zorganizować ich wyświetlanie w terenie. Rzecz nie jest trudna do przeprowadzenia a za to da wiele pożytku szerokim rzeszom czyn-

nych sportowców. Jasne, że konieczną jest tu inicjatywa poszczególnych kół sportowych, które powinny na miejscu zorganizować wyświetlanie i dyskusje. Zwolenników będzie wielu. Piłkarze szwedzkiej Unii, bokserzy koszańskiej Gwardii, lekkoatletę białogardzkiego Kolejarza czy siatkarki słupskiego Ognia, a także dziesiątki i setki innych zawodników z tych miast na pewno wiele się nauczą oglądając cenne etrwały na bramkę, prawidłowe ciosy czy różnorodne sekcje i poprawia na tym przykładzie własne błędy.

Dużą ilością podobnych filmów dysponuje GKHF. Władzinie jednak do Koszalina zbyt daleko dla naszych centralnych władz sportowych — bo filmy te docierają do innych województw, starannie jednak omijając nasze.

Co jest możliwe do przeprowadzenia w Stalinoogrodzie, Opolu lub Bydgoszczy — możliwe jest również w Koszalinie. Z drugiej strony jednak zarówno CWF jak i OZiK muszą zmienić swój stosunek do tej sprawy. Dotychczas bowiem troska o tysiące sportow-

Jakże mamy podnosić swój poziom sportowy, kiedy nie mamy trenera czy choćby instruktora? Techniki i taktyki nie nauczymy się sami, musi nam ktoś te rzeczy pokazać...

Takie zdanie można często usłyszeć z ust piłkarzy, bokserów, lekkoatletów, koszykarzy, siatkarzy, słowem zawodników ze wszystkich dziedzin sportu w naszym województwie. W pierwszej chwili wydać się może, że narzekania te są w 100 procentach słuszne. Ale to tylko pierwsze wrażenie, w rzeczywistości jest nieco inaczej.

W województwie koszańskim istotnie daje się dotkliwie odczuć brak trenerów i instruktorów we wszystkich dziedzinach sportu. Wpływa to hamująco na postępy w podnoszeniu poziomu poszczególnych dyscyplin. Nie w tym rzecz jednak, aby bezradnie zalamywać ręce i... czekać aż kilkudziesięciu trenerów spadnie z nieba wprost na boiska i do świetlic kół sportowych.

Trainerów i instruktorów trzeba szkolić. A to wymaga czasu. I choćbyśmy założyli, że WKHF i rady okręgowe zrzeszeń zerwały wreszcie ze swoim ślamazarnym stylem pracy na tym odcinku i wzmą się energicznie do szkolenia kadr instruktorskich, to na opiekę instruktorską w większości kół trzeba będzie jeszcze poczekać.

Ala nie tylko instruktorzy mogą pomóc naszym sportowcom w uzyskaniu lepszych wy-